

WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

ROK II, Nr 197 (361)
SOBOTA
23 lipca 1949 roku
Wsch. sł. 4.42, zach. 20.42

CENA

ORĘDZIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

do Narodu Polskiego w dniu Święta Odrodzenia Polski

Siostry i Bracia Polacy!

Święcimy dziś radośnie święto Odrodzenia Polski — 5-lecie wskrzeszenia Rzeczypospolitej. Jest to dzień najgorętszych uczuć i najserdeczniejszych myśli, które poświęcamy swej umiłowanej Ojczyźnie.

Przez długie wieki pamiętać będzie naród polski o latach cierpień i trudach walki z dzikimi hordami najeźdźców niemieckich. Z najgłębszą czcią wspominamy o siostrach i braciach, którzy polegli. Ale z dumą i chwałą mówić będą matki dzieciom i pokolenia pokoleniom, że zwyciężyła prawda i sprawiedliwość.

Z morza łez i krwi, z ponurych odmętów zbrodni i gwałtów hitlerowskich, z nieugiętej walki ludu pracującego powstała do życia Polska, wyzwolona zwycięskim orężem Armii Radzieckiej i ofiarnym czynem żołnierza polskiego.

Minęło 5 lat od chwili, gdy na ziemi polskiej — po raz pierwszy w dziejach narodu — powstała władza ludu pracującego.

Przeciwstawiali się jej zaciekle ci, którzy nie chcą Polski bez przywilejów dla obszarników, nie chcą Polski, która nie jest żerowiskiem dla rodzimych i obcych kapitalistów i spekulantów. Ale zwyciężyła prawda i sprawiedliwość, o którą walczył polski lud pracujący.

Byli ludzie, którzy wątpili wówczas o trwałości władzy ludowej. Ale któż wątpić może dziś — po pięciu latach naszych osiągnięć, że władza ludowa jest niezwyciężona, że jest ona potężnym źródłem siły i wzrostu Rzeczypospolitej?

Oto wróg pozostawił nam zniszczenia, jakich nie znała historia. A przecież — jakże szybko dźwiga się z tych ruin Polska w oparciu o władzę ludową! Nie widzą tego tylko ci, których zaślepia skryta pogarda dla ludu i niewiara w siły twórcze mas pracujących.

Wróg zamienił stolicę Polski i szereg miast w zwaliska gruzów. A przecież — jakże szybko wyrasta ze zgliszcz nowa Warszawa, jak dźwigają się z ruin prastare miasta polskie — Wrocław i Gdańsk, jak ożyły porty polskie, jak w tysiącach zniszczonych fabryk kipi już praca, biją młoty, warczą maszyny. Któż nie widzi, jak w tysiącach spalonych wsi polskich rodzi się nowe życie, jak pod stare strzechy chłopskie wkracza nowa kultura i nowe tempo pracy, jak na polach dawniej pańskich wyrastają chłopskie plony, z roku na rok obfitsze. Któż nie widzi, że naród nasz żyje z każdym rokiem lepiej, że coraz więcej mamy żywności, ubrań, obuwia, że spada śmiertelność, że krzepnie zdrowie narodu.

Któż nie widzi, że nie tylko odbudowuje się, ale i rozbudowuje się coraz szybciej, coraz piękniej, coraz lepiej i zapobiegliwiej najmilsza nasza Ojczyzna!

Nigdy robotnik polski nie pracował z takim oddaniem i zapałem, jak pracuje obecnie, wiedząc, że pracuje dla siebie i swego narodu. Nie dla pasożytów i nie dla obcych wysila się dziś myśl inżyniera, konstruktora, wynalazcy i przodownika pracy, walczącego o nowe osiągnięcia w wydajności załogi robotniczej. Lekarz, artysta, literat, badacz naukowy, architekt, nauczyciel, pracownik umysłowy — wiedzą, że wysiłek ich cenią dziś miliony ludzi pracy, którym on obecnie służy.

SIŁA WŁADZY LUDOWEJ WYRASTA WŁAŚNIE Z ZESPOLENIA I JEDNOŚCI WSZYSTKICH LUDZI PRACY.

Wojna i okupacja niemiecka powiększyły jeszcze wielowiekową niedolę wsi polskiej. Ileż gospodarstw chłopskich było bez konia, bez krowy, bez narzędzi rolniczych! Dawniej setki tysięcy takich najbiedniejszych chłopów musiało emigrować z kraju, aby szukać pracy i chleba na obczyźnie. Dziś obca jest chłopu polskiemu myśl o tułaczce, bo z ufnością patrzy w przyszłość.

Władza ludowa troszczy się o to, aby chłop biedny i średniorolny otrzymał pomoc w swej potrzebie i pomoc ta z roku na rok będzie się zwiększać.

Mimo zniszczeń chłop polski zbiera już dziś ze swych pól plon obfitszy, niż przed wojną. Przemysł dostarcza rolnictwu z każdym rokiem coraz więcej narzędzi, maszyn i nawozów. Władza ludowa uczyni wszystko, by chłop polski otrzymywał nie tylko obfitsze plony ze swych pól, ale by przez znaczne wzmożenie hodowli gospodarstwo biednego i średniego chłopa stało się wydajniejsze.

Nie ulega także wątpliwości, że władza ludowa zatroszczy się o to, aby z czasem nie było w Polsce gospodarstw chłopskich bez krów, bez inwentarza, aby każdy chłop mógł coraz wydajniej, z coraz większą dla siebie korzyścią pracować na roli.

JUŻ DZIŚ WŁADZA LUDOWA ZABEZPIECZA ROLNIKOWI STAŁOŚĆ CEN NA JEGO PRODUKTY, co ma wielkie znaczenie zwłaszcza w okresie wielkiego spadku cen na rynkach światowych. Chłop polski może dziś ze spokojem i otuchą spoglądać w przyszłość, gdyż przy władzy ludowej nie grozi mu ruina wskutek gwałtownych wahań cen, nie straszne mu są kryzysy kapitalistyczne, a rozwój spółdzielczości w dziedzinie zaopatrzenia, zbytu i produkcji przyczyniać się będzie do wzrostu zamożności i kultury rolnictwa.

WSPÓLNA TROSKA O WSPÓLNE POTRZEBY WSZYSTKICH LUDZI PRACY — OTO PRAWO NAJWYŻSZE, KTÓRE WPROWADZIŁA W POLSCE WŁADZA LUDOWA.

Tylko zaślepieni nienawiścią zacofańcy i zaprzedani bałwochwalcy imperializmu nie chcą widzieć, że odrodzona Ojczyzna nasza stała się dziś najdroższym skarbem i największą chlubą polskiego ludu pracującego, który w niej gospodarzy, który ją buduje, który ją ożywia swą pracą twórczą, swym gorącym poświęceniem, swą serdeczną troską i miłością.

TA PRACA, TE UCZUCIA, TA TROSKA LUDU PRACUJĄCEGO ZDOLNE SĄ PRZEOBRAZIĆ POLSKĘ W KRAJ PRZEPIĘKNY I WSPANIAŁY, PRZODUJĄCY I ZAMOŻNY — W KRAJ WNOSZĄCY CENNE ZDOBYCZE PRACY, NAUKI, KULTURY, WNOSZĄCY WŁASNY SWÓJ DOROBEK W WIELKĄ SKARBNICĘ POSTĘPU OGÓLNOLUDZKIEGO.

Jesteśmy wszyscy współtwórcami wielkiej przemiany w życiu gospodarczym, kulturalnym i społecznym naszego kraju. Przeobraża się człowiek w Polsce. Rosną z każdym miesiącem potrzeby kulturalne milionów ludzi, rośnie nieustannie wytwórczość naszego gospodarstwa narodowego.

Wykonanie z nadwyżką 3 letniego planu gospodarczego jeszcze przed końcem roku bieżącego — to potężna zdobycz naszej Rzeczypospolitej ludowej, to zwycięskie urzeczywistnienie pierwszego programu władzy ludowej, wysuniętego przed 5-ciu laty w Manifeś-

(Dokończenie na str. 2)



W dniu Imienin Pierwszego Gospodarza Polski Ludowej



Prezydenta Rzeczypospolitej

BOLESŁAWA BIERUTA

składamy imieniem chłopów, czytelników naszego pisma życzenia dalszego pomyślnego włodarzenia naszą Ojczyzną

Uroczyste wspólne posiedzenie Rady Państwa i Rządu

Prezydent RP dokonał dekoracji orderami

ludzi zasłużonych dla Narodu

O godzinie 18 dnia 21 bm. rozpoczęło się w Belwederze uroczyste wspólne posiedzenie Rady Państwa i Rady Ministrów

Ta podniosła uroczystość w przeddzień piątej rocznicy Manifestu Lipcowego odbyła się w Sali Pompejańskiej, która odnowiona została z całym pietyzmem, ściśle według zachowanych rysunków z początku XIX wieku. Środkowa część sali ozdobiona jest pięknymi arrasami, na których tle odcina się popiersie naczelnika Tadeusza Kościuszki.

W Sali Pompejańskiej zebrali się członkowie Rady Państwa: marszałek Sejmu Władysław Kowalski, wicemarszałkowie: Barcikowski, Stanisław Szwalbe i Roman Zambrowski, prezes Najwyższej Izby Kontroli gen. Witold, przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych gen. Aleksander Zawadzki, dr Henryk Kołodziejski oraz prezes Józef Niecko. Obecni są również członkowie Rządu Rzeczypospolitej z prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem, wicepremierami: Hilarym Mincem i Antonim Korzyckim oraz ministrem Obrony Narodowej Marszałkiem Michałem Żymierskim na czele. Przybył również podsekretarz Stanu w Prezydium Rady Ministrów Jakub Berman.

Tuż po g. 18 na salę Pompejańską przybywa Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut, witany dźwiękami hymnu narodowego. Prezydent Bierut wygłasza następnie orędzie do narodu polskiego, po czym rozlegają się ponownie dźwięki hymnu narodowego, a 24 działa oddają 24 salwy.

Następnie minister Mijal odczytuje akt nadania orderu „Budowniczego Polski Ludowej". Za wyjątkowe zasługi, położone dla dzieła Polski Ludowej, w dniu 21 lipca 1949 r. następującym osobom nadany został przez Prezydenta R. P. ustanowiony przez Sejm Ustawodawczy w dniu 2 lipca br. order „Budowniczych Polski Ludowej":

Apryasowi Franciszkowi — górnikowi kopalni „Brzeszcze" od 1928 r., za pionierską działalność w dziedzinie współzawodnictwa i za zasługi w rozpowszechnianiu nowych metod pracy w górnictwie.

Dunikowskiemu Xaweremu — artyście rzeźbiarzowi, b. więźniowi Oświęcimia za wybitną twórczość artystyczną, związaną z życiem mas pracujących i wzbogacającą kulturę polską.

Fiedlerowi Franciszkowi — redaktorowi naczelnemu organu teoretycznego PZPR „Nowe Drogi", b. więźniowi X Pawilonu Havelbergu, Wronek i Pawiaka, członkowi Zarządu Gł. SDKPiL, KC KPP, i KC PZPR — za wybitne zasługi w walce o wyzwolenie klasy robotniczej na przestrzeni 45 lat oraz za pracę naukową i popularyzację marksizmu - leninizmu w Polsce.

Gościmińskiej Wandzie — włókniarce Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Rudzie Pabianickiej, aktywnej działaczce społecznej — za pionierską działalność w dziedzinie współzawodnictwa i za zasługi w rozpowszechnianiu nowych metod pracy we włókiennictwie.

Krajewskiemu Michałowi — murarzowi, działaczowi robotniczemu, żołnierzowi I Dywizji, uczestnikowi wojny wyzwoleńczej przeciwko najazdowi hitlerowskiemu, majorowi Wojska Polskiego — za pionierską działalność w dziedzinie współzawodnictwa i za zasługi w rozpowszechnianiu nowych metod pracy w budownictwie.

Mazurowi Stanisławowi — chłopu na gospodarstwie 6 hektarowym w woj. poznańskim, działaczowi społecznemu, za wzorowe prowadzenie gospodarki rolnej i za rekordowe wyniki w uprawie buraka cukrowego.

Order „Budowniczych Polski Ludowej" nadany został pośmiertnie gen. Karolowi Świerczewskiemu - Walterowi oraz Wincentemu Pstrowskiemu.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut dokonał następnie dekoracji członków Rady Państwa i członków Rządu R. P. wysokimi odznaczeniami państwowymi.

Za wybitne zasługi w pracy nad utrwaleniem władzy ludowej Odrodzonej Rzeczypospolitej odznaczony został Wielką Wstęgą Orderu Odrodzenia Polski Marszałek Sejmu Władysław Kowalski i Prezes Rady Ministrów **Józef Cyrankiewicz.**

Za wybitne zasługi w pracy społecznej i państwowej odznaczony został Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Odrodzenia Polski członek Rady Państwa **Józef Niecko.**

Za wybitne zasługi w służbie państwowej Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski odznaczeni zostali: wicepremier **Antoni Korzycki,** minister spraw zagranicznych **Zygmunt Modzelewski** i minister bez teki **Wincenty Baranowski.** Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczeni zostali: podsekretarz stanu w Ministerstwie Oświaty — **Krassowska Eugenia,** podsekretarz stanu w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego — **Mierzwiński Antoni,** podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki — **Sokorski Włodzimierz,** sekretarz generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych **Wierbłowski Stefan.**

Orderem Krzyża Grunwaldu II klasy odznaczony został za ofiarną walkę z faszyzmem o niepodległość Polski zastępca przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego wiceminister **Eugeniusz Szyr** oraz wiceminister obrony narodowej gen. **Edward Ochab.**

Po dokonaniu dekoracji, Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut udał się w towarzystwie ministra kultury i sztuki Dybowskiego na dziedziniec pałacu belwederskiego, gdzie oprowadzany przez dyrektora Lorentza, zwiedził urządzoną w wielkiej przyczepie samochodowej objazdową wystawę „Mickiewicz — Puszkin", która wkrótce wyruszy w objazd po kraju.

Depesze gratulacyjne Marszałka Rokossowskiego

Z okazji 5 rocznicy Manifestu PKWN — Marszałek Związku Radzieckiego — K. Rokossowski przesłał następujące depesze gratulacyjne:

Do Prezydenta R. P.
Bolesława Bieruta
W a r s z a w a

W historycznym dniu piątej rocznicy powstania nowej Polski Demokratycznej, proszę Pana, Panie Prezydencie, przyjąć ode mnie osobiście i w imieniu wszystkich podległych mi wojsk najserdeczniejsze gratulacje dla Pana i dla całego narodu Polskiego, jak również życzenia nowych sukcesów w dziele budownictwa nowej Demokratycznej Polski Ludowej, wiernego przyjaciela i sojusznika ZSRR.

(—) K. ROKOSSOWSKI
Marsz. Zw. Radzieckiego

***

Do Prezesa Rady Ministrów
Pana Józefa Cyrankiewicza
w W a r s z a w i e

Proszę Pana, Panie Premierze, przyjąć ode mnie osobiście i od wszystkich żołnierzy podległych mi wojsk najserdeczniejsze pozdrowienia w związku z Piątą Rocznicą Odrodzenia nowej Demokratycznej Polski. Życzę również Panu i całemu Narodowi Polskiemu nowych osiągnięć w umacnianiu Polski Ludowej.

(—) K. ROKOSSOWSKI
Marsz. Zw. Radzieckiego

Orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej

do Narodu Polskiego w dniu Święta Odrodzenia

(Dokończenie ze str. 1)

cie PKWN. Już dziś produkcja naszego przemysłu, obliczona przeciętnie na jednego mieszkańca, jest dwa razy większa, niż przed wojną.

Lata powojenne nie uwolniły krajów kapitalistycznych Europy od zmory kryzysów i bezrobocia, z każdym dniem natomiast zwiększa się ich zależność od obcego imperializmu.

MYŚMY W CIĄGU TYCH 5 LAT POTRAFILI DOKONAĆ CUDU ODBUDOWY I ROZWOJU GOSPODARCZEGO, BO UWOLNILIŚMY SIĘ NIE TYLKO Z NIEWOLI HITLEROWSKIEJ, ALE I Z NIEWOLI OBSZARNICZO - KAPITALISTYCZNEJ, BO POTRAFILIŚMY ZMOBILIZOWAĆ NIEWYCZERPANE SIŁY NASZEGO LUDU, BO POTRAFILIŚMY WYDOBYĆ WIELKIE BOGACTWA NASZEGO KRAJU, BO KORZYSTALIŚMY Z BRATNIEJ POMOCY ZWIĄZKU RADZIECKIEGO.

DLATEGO UTRWALILIŚMY NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI, DLATEGO OSIĄGNĘLIŚMY POPRAWĘ BYTU LUDZI PRACY.

Plan 6-letni przemieni Polskę w kraj uprzemysłowiony i pomnoży nasze bogactwa ogólnonarodowe, zapewni narodowi warunki rozwoju, jakich nigdy w swych dziejach Polska nie miała. Umożliwi on szybki rozwój oświaty, wiedzy i kultury ludu pracującego. Młodzieży polskiej, córkom i synom robotników i chłopów, otworzy pełne możliwości kształcenia się i rozwoju talentów twórczych. Pomoże kobietom wydźwignąć się z upośledzenia i nadmiernej, wyczerpującej pracy. Wzrośnie dobrobyt, siła i znaczenie Rzeczypospolitej w świecie.

W CIĄGU NAJBLIŻSZYCH 6 LAT PODNIESIEMY BARDZO ZNACZNIE STOPĘ ŻYCIOWĄ ROBOTNIKÓW, CHŁOPÓW I INTELIGENCJI PRACUJĄCEJ, UDOSTĘPNIMY MILIONOM LUDZI ŚWIATŁO ELEKTRYCZNE, KSIĄŻKĘ, RADIO, TELEFON, KINO I TEATR, POKONAMY ANALFABETYZM, ZAPEWNIMY LUDZIOM PRACY LEPSZĄ OPIEKĘ LEKARSKĄ, UZDROWISKA I WCZASY, ZWALCZAĆ BĘDZIEMY WSZELKIE CHOROBY I PRZEDŁUŻYMY ŻYCIE LUDZKIE, UCZYNIMY JE LEPSZYM I SZCZĘŚLIWSZYM.

Cóż potrzeba, aby plan ten urzeczywistnić?

POTRZEBNY JEST TRWAŁY POKÓJ W STOSUNKACH MIĘDZYNARODOWYCH.

Zabezpieczeniem naszej niepodległości i pokoju międzynarodowego, zabezpieczeniem naszych granic i obroną ich przed zakusami niemieckich wichrzycieli i ich popleczników — jest bratni sojusz i przyjaźń serdeczna naszego narodu z narodami wielkiego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich oraz z krajami demokracji ludowej. **PRZYJAŹŃ TĘ BĘDZIEMY UMACNIAĆ I STRZEC JEJ WIERNIE, GDYŻ W NIEJ WIDZIMY RĘKOJMIĘ NASZEGO BEZPIECZEŃSTWA I ROZWOJU.** Zabezpieczeniem pokoju jest walka mas pracujących całego świata z podżegaczami wojennymi i zachłannością imperialistów.

Nie będziemy szczędzili sił dla poparcia sprawy pokoju i przyjaznego współżycia wolnych narodów.

ZABEZPIECZENIEM POKOJU I NASZEJ NIEPODLEGŁOŚCI JEST STAŁY WZROST NASZEJ SIŁY GOSPODARCZEJ I ZWARTOŚCI POLITYCZNEJ, SĄ NASZE SOJUSZE I NASZE WOJSKO LUDOWE. BĘDZIEMY CZYNILI WSZYSTKO, ABY SIŁY TE POMNOŻYĆ.

Dla urzeczywistnienia programu przebudowy Polski potrzebna jest **JEDNOŚĆ NASZEGO NARODU.** Jedność polskiego ludu pracującego była podstawą zwycięstwa władzy ludowej i jej dotychczasowych osiągnięć.

Będziemy nadal jedność tę pogłębiać i umacniać.

Ludzie oślepieni nienawiścią do Polski Ludowej próbują siać zamęt i zakłócać naszą twórczą pracę. Udają oni, że bronią tradycji i wiary, gdy w rzeczywistości spiskują przeciw państwu polskiemu i są narzędziem wrogich Polsce sił. **WŁADZA LUDOWA CZYNAMI SWYMI DOWIODŁA, ŻE SZANUJE TRADYCJE I UCZUCIA LUDZI WIERZĄCYCH, ŻE ZABEZPIECZA CAŁKOWITĄ WOLNOŚĆ SUMIENIA, WIARY I PRAKTYK RELIGIJNYCH I NA TYM STANOWISKU STOI NIEZŁOMNIE. ALE WŁADZA LUDOWA ZWALCZA I ZWALCZAĆ BĘDZIE Z CAŁĄ STANOWCZOŚCIĄ OSZUSTÓW I WSTECZNIKÓW, ŻERUJĄCYCH NA CIEMNOCIE, KTÓRA JEST SKUTKIEM WIEKOWEGO UPOSLEDZENIA.**

Są siły wsteczne, które chciałyby utrzymywać w ciemnocie i niewiedzy lud pracujący. Ale są to siły umierającego świata, siły pragnące, aby w świecie panowały wyzysk i niewola. Lud pracujący w Polsce od dziesiątków lat walczył o wyzwolenie człowieka, to znaczy o zapewnienie mu jak najlepszych warunków umysłowego i kulturalnego rozwoju, a dziś potrafi te najszlachetniejsze dążenia wcielać w życie.

DLA KAŻDEGO POLAKA, DLA KAŻDEGO CZŁOWIEKA DOBREJ WOLI STOI OTWOREM DROGA DO PRACY — KTÓRA STAŁA SIĘ SPRAWĄ HONORU — I DO SZACUNKU, JAKIM LUD DARZY NAJLEPSZYCH SWYCH BOJOWNIKÓW.

Zjednoczmy się więc wszyscy, — starzy i młodzi, kobiety i mężczyźni — w pracy dla Polski, dla jej siły i rozkwitu!

Rodacy! Siostry i Bracia!

Zwróćmy dziś wszystkie serca i myśli, wszytkie nasze wzruszenia i radości ku wielkiej i miłej Ojczyźnie naszej, ku jej przyszłości! **WSZAK JEJ PRZYSZŁOŚĆ — TO PRZYSZŁOŚĆ NASZA I PRZYSZŁOŚĆ NASZYCH DZIECI, JEJ SZCZĘŚCIE — TO CEL NASZEGO ŻYCIA, JEJ SIŁA I WIELKOŚĆ — TO NASZA DUMA I CHLUBA!** Tę przyszłość, to szczęście, tę wielkość Rzeczypospolitej tworzymy dziś codzienną swą pracą, troską i myślą. Nie szczędźmy więc sił, budujmy mocne fundamenty nowego życia!

Pamiętajmy także, że chytry wróg wciska się podstępnie, aby utrudniać nam pracę i czynić szkody w naszej budowie, chce się znów tuczyć kosztem krzywdy ludu pracującego. Bądźmy więc czujni! Umacniajmy naszą jedność — potężne źródło naszych zwycięstw! **STRZEŻMY I SZANUJMY DOBRO SPOŁECZNE, JAKO WSPÓLNY NASZ SKARB I PODSTAWĘ SIŁY RZECZYPOSPOLITEJ! WZBOGACAJMY TO DOBRO SPOŁECZNE SWYM OFIARNYM WYSIŁKIEM!**

NIECH ŻYJE I ROZKWITA NASZA WSPANIAŁA I UMIŁOWANA RZECZPOSPOLITA LUDOWA!

(—) BOLESŁAW BIERUT
Prezydent Rzplitej Polskiej
Warszawa, dnia 21.VII.1949 r.

RADIO—TELEFON TELEGRAF

23 lipca br. na punkt etapowy PUR w Białej Podlaskiej przybędzie pierwszy transport reemigrantów z Mandżurii w liczbie 380 osób. Następny transport spodziewany jest w tydzień po przyjeździe pierwszego.

W piątek 22 lipca min. spraw zagran. W. Brytanii Bevin udaje się na dwutygodniowy urlop do Francji. W sobotę min. Bevin spotka się w Paryżu z francuskim min. spraw zagr. Schumanem.

Parlament holenderski ratyfikował pakt atlantycki. Przeciwko ratyfikacji głosowali komuniści, a wielu innych deputowanych powstrzymało się od głosowania.

W związku z piątą rocznicą Manifestu PKWN prasa czechosłowacka zamieszcza liczne artykuły, omawiające rozmach odbudowy politycznej, gospodarczej i kulturalnej powojennej Polski.

Szwedzkie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło komunikat o podpisaniu dnia 19 lipca układu handlowo-płatniczego między Szwecją a radziecką strefą okupacyjną Niemiec. Układ ten, opiewający na jeden rok przewiduje wymianę towarów na sumę 80 milionów koron szwedzkich.

Przed kilku tygodniami agencja Elefteri Ellada donosiła, że statki amerykańskie dostarczyły do Pireusu gazy trujące, które miały być wykorzystane przeciwko greckiej armii demokratycznej. Obecnie agencja Elefteri Ellada donosi, że w pobliżu Pireusu odbywa się wyładunek nowego transportu materiałów wojennych dla wojsk faszystowskich. Wyładunek odbywa się w nocy.

21 bm. przybył do Warszawy wiceprzewodniczący Swiatowej Federacji Związków Zawodowych Liu Ning I na czele 30-osobowej delegacji związkowców chińskich.

WŁADYSŁAW KOWALSKI

PIĄTA ROCZNICA

Dnia 22 lipca 1944 r. na skrawku wyzwolonej spod hitlerowskiego jarzma ziemi polskiej, w powiatowym miasteczku Chełmie utworzony został Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Powołany przez Krajową Radę Narodową Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego stanowił faktyczną władzę odradzającego się z hitlerowskiej niewoli państwa polskiego. Tym razem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

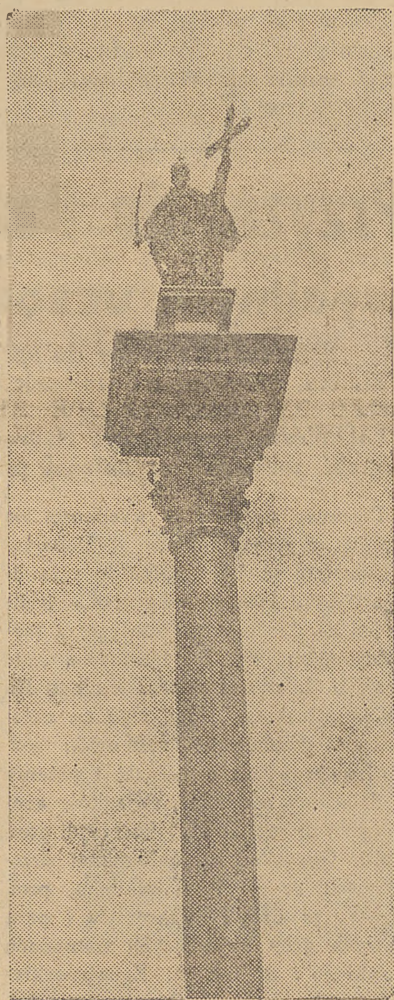
BYŁA TO PO RAZ PIERWSZY W DZIEJACH NARODU POLSKIEGO WŁADZA NIESPRZYMIERZONA Z ŻADNYMI SIŁAMI REAKCJI, KTÓRA BY ZŁOWROGO CZYHAŁA NA WOLNOŚĆ POLSKI I WOLNOŚĆ POLSKIEGO NARODU. BYŁA TO WŁADZA LUDOWA. A WIĘC WŁADZA OLBRZYMIEJ WIĘKSZOŚCI NARODU, WŁADZA PRAWDZIWEGO GOSPODARZA ZIEMI POLSKIEJ. Władza mas ludowych, które nigdy w historii nie miały nic wspólnego ze zdradą narodową i ze zdradą własnego kraju. Była to zatem władza tej części polskiego narodu, który rzetelnie kochał swoją Ojczyznę — Polskę, pragnął Jej prawdziwej wolności i prawdziwej niepodległości.

Historia przez setki lat była okrutną nauczycielką polskiego ludu. Dała też ona w końcu naszemu ludowi naukę o zdradzieckiej roli szlacheckiej magnaterii i burżuazji. Dużo rozumu nauczyła masy ludowe władza burżuazji w Polsce w latach 1919 — 1939. Polska w tych latach była niby to niepodległa, ale w bankach, kopalniach i fabrykach łącznie z polską burżuazją rządzili kapitaliści amerykańscy, angielscy, francuscy, niemieccy i inni. RZĄD SKŁADAŁ SIĘ Z POLAKÓW, ALE POLSKIE MASY PRACUJĄCE, A WIĘC OLBRZYMIA WIĘKSZOŚĆ NARODU TO BYLI NIEWOLNICY TEGO RZĄDU, TO BYLI LUDZIE POZBAWIENI PRZEZ TEN NIBY TO POLSKI RZĄD PRAWA DO WŁADZY I OPIEKI NAD POLSKĄ. W Polsce sanacyjnej odrodziła się okrutna, średniowieczna nienawiść do mas ludowych, nienawiść ukoronowana hasłem: „żyj według stanu". To znaczy, jeśli jesteś robotnikiem czy chłopem, żyj jak to bydlę, bo tak żyłeś w średniowieczu. Żeby chłopów pozbawić rozumu, żeby ich zepchnąć do stanu umysłowego średniowiecza, zaczęto likwidować po wsiach szkolnictwo i obniżać programy szkolne, samą zaś szkołę oddano pod patronat reakcyjnego kleru, nienawidzącego oświaty ludu. Zamknięcie robotnikom i chłopom dostępu do szkół średnich i wyższych przez drogie opłaty oraz brak ze strony państwa pomocy, miało pozbawić masy ludowe kadr inteligencji postępowej. Reszty miał dokonać policyjny terror, faryzeuszowski kler przez ambonę oraz nędza, która zabija w człowieku odwagę śmiałej myśli, przygnębia, pozbawiając człowieka nadziei i wiary w lepsze jutro.

Burżuazja polska znalazła sobie w hitleryzmie partnera, który miał jej dopomóc do szybkiego i gruntownego zakucia w niewolę polskich mas pracujących. Miało się to stać po rozgromieniu znienawidzonego przez burżuazję ludowego państwa Związku Radzieckiego, do czego lud polski miał jeszcze dopomóc. Potem inteligencja polska byłaby wymordowana, polskie miasta i fabryki zniszczone, robotnicy wymordowani, reszta zamieniona w niemieckich parobków. Miało to nastąpić po rozgromieniu Związku Radzieckiego. ALE ZAŚLEPIONA W SWOIM EGOIZMIE BURŻUAZJA POLSKA MYŚLAŁA TYLKO O URATOWANIU WŁASNYCH MAJĄTKÓW, GOTOWA NA WSZELKIE RYZYKO I NA WSZELKIE ZBRODNIE WOBEC POLSKICH MAS PRACUJĄCYCH. I dlatego nawet w okresie wojny, gdy Hitler zajął Polskę, burżuazja polska, jak to dobitnie ujawnił proces Doboszyńskiego, nie poniechała współpracy z Hitlerem. W Londynie emigracyjne koła polskiej burżuazji służyły Hitlerowi. A w Polsce sami hitlerowcy ustalili główne dowództwo AK po to, aby spętać walkę narodu polskiego i w ten sposób dopomóc Niemcom do zwycięstwa. Czołowi przywódcy sztabu AK hrabia Bór - Komorowski i pułkownik Pełczyński byli agentami niemieckimi, działalność swoją uzgadniali ze szpiegowską niemiecką Abwehrą i Gestapo.

Mamy tu w naszych czasach powtórzenie się końca osiemnastego wieku, kiedy to zdrada magnaterii doprowadziła do upadku i rozbioru Polski. Z tą jednak różnicą, że obecnie groziła nam nie tylko utrata niepodległości, lecz również wytępienie narodu polskiego.

Ale od Targowicy dzieliło nas 150 lat. A przez ten okres wyrosły, uświadomiły się i okrzepły w świadomości politycznej polskie masy pracujące. Szczególnie zaś wyrosła w bojową i uświadomioną siłę polityczną polska klasa robotnicza. Jej to, polskiej klasie robotniczej w pierwszym rzędzie zawdzięczać należy, że w okresie okupacji hitlerowskiej, nie sama tylko burżuazja decydowała o losach polskiego narodu i Polski. **Najbardziej świadoma część klasy robotniczej, doświadczona w walkach ze zdradzieckim obozem burżuazyjnym, nie dała się zwieść na manowce żadnym emigracyjnym rządom, ani krajowym delegaturom tego rządu. Klasa robotnicza podjęła zdecydowaną walkę zarówno z hitlerowską okupacją, jak i ze zdradą polskiej burżuazji. Z INICJATYWY KLASY ROBOTNICZEJ WYRÓSŁ OBÓZ POLSKIEJ DEMOKRATYCZNEJ JEDNOŚCI NARODOWEJ DO WALKI Z HITLEROWSKIM OKUPANTEM, A W OBOZIE TYM ZNALAZŁY SIĘ RÓWNIEŻ BARDZIEJ ŚWIADOME MASY CHŁOPSKIE. Ten to obóz, obóz polskiej lewicy pod przewodem klasy robotniczej zdecydowanie kierował w okresie okupacji nawą polskiej polityki.** Polityki dla Polski, a nie dla jej wrogów. Walcząc z okupantem i szukając oparcia dla polityki polskiej wśród demokracji świata, obóz lewicy polskiej sterował polityką polską zgodnie z racją stanu Polski, rozumiejąc, że trwałe i prawdziwe wyzwolenie Polski możliwe jest tylko po rozgromieniu faszystowskich sił międzynarodowej reakcji. Główne siły, które zdołają zadać śmiertelny cios faszyzmowi, obóz lewicy polskiej widział w Związku Radzieckim i dlatego wzywał cały naród do poparcia Związku Radzieckiego w jego walce z faszystowską armią Hitlera.



Znów stoi na placu Zamkowym kolumna Zygmunta, której strzeliste kontury tak nieodłącznie związane są z panoramą miasta.

Kolumna Zygmunta jest jednym z tych momentów, które wiążą starą Warszawę z Warszawą przyszłości.

Przewidywania polskiego obozu lewicowo - demokratycznego pod przewodnictwem najbardziej uświadomionej części klasy robotniczej okazały się trafne. WBREW CAŁEJ MIĘDZYNARODOWEJ REAKCJI, WBREW POLSKIM AGENTUROM NA SŁUŻBIE NIEMIECKIEJ W KRAJU I ZAGRANICĄ, ZWIĄZEK RADZIECKI POKONAŁ ZJEDNOCZONE SIŁY FASZYSTOWSKIE. POLSKA ZOSTAŁA WYZWOLONA, NARÓD URATOWANY OD ZAGŁADY, A WŁADZĘ OBJĄŁ LUD PRACUJĄCY. Historia tym razem zawiodła burżuazyjnych szpiegów i zdrajców. Wprawdzie i na schyłku osiemnastego wieku biskup Massalski oraz kilku innych zdrajców, którzy wzięli od carycy Katarzyny pieniądze za zdradę Polski, zostali powieszeni, lecz cała zgraja ich magnackich popleczników ocalała i nadal z pokolenia w pokolenie frymarczyła Polską aż do roku 1939, jak również w okresie okupacji hitlerowskiej.

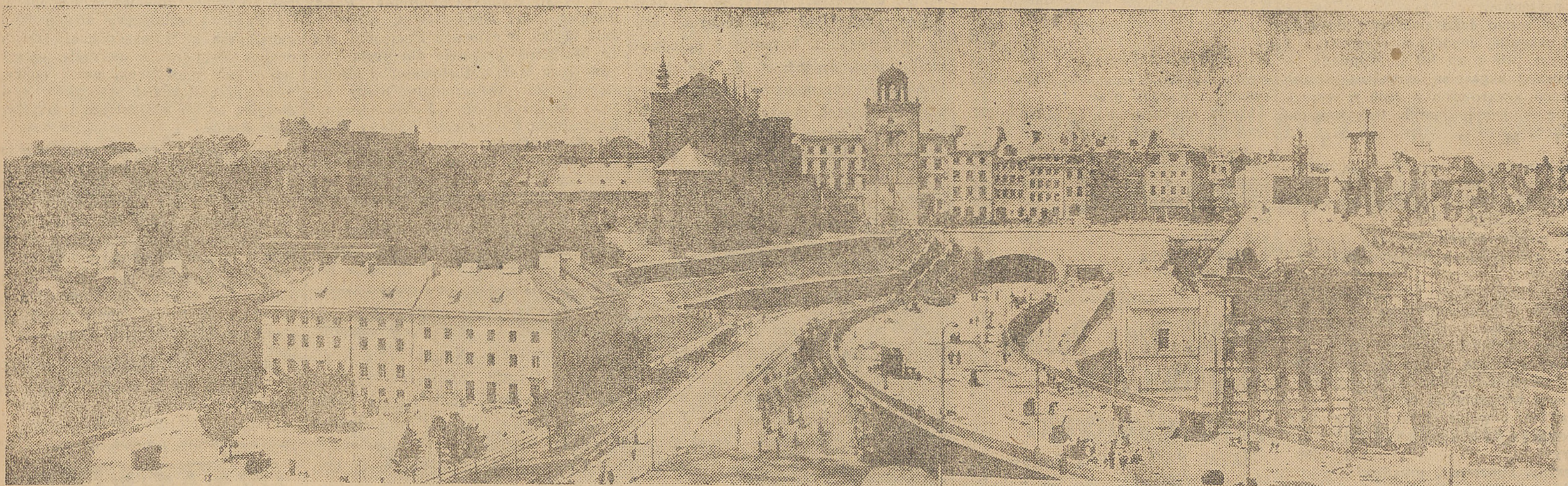
Kres tej zbrodniczej działalności położyły dopiero przed paru laty w minionym okresie polskie masy pracujące. 22 lipca 1944 roku narodziła się polska władza, która zapowiedziała usunięcie raz na zawsze od panowania warstwy pasożytów wywłaszczenie tych pasożytów z nagrabionych majątków i zaprowadzenie w Polsce ustroju sprawiedliwości społecznej.

W piątą rocznicę tego wiekopomnego wydarzenia ze czcią wspominamy tych wszystkich bohaterów i męczenników, którzy w walce bądź też w katowniach hitlerowskich oddali swe życie za ideę wolnego Państwa Polskiego, za swój naród. Serdeczne i jak najgorętsze pozdrowienia ślemy naszej wyzwolicielce, bohaterskiej Armii Czerwonej i Jej Wielkiemu Nauczycielowi i Wodzowi ludu pracującego, rzetelnemu przyjacielowi narodu polskiego i Polski — Józefowi Stalinowi.

Witamy ów czyn lipcowy polskich mas pracujących z gorącą, serdeczną radością, gdyż przez akt ten Polska nie tylko głosiła światu, że istnieje i istnieć będzie, lecz aktem tym Polska oświadczyła również, że zrywa dawną łączność z ciemnymi siłami kapitalistycznego świata. Rząd Polski Ludowej i naród polski nie będą ukrywać ani tolerować na swoim terytorium szachrajstw, gier i oszustw międzynarodowych szulerów kapitalistycznych. Wprost przeciwnie, będziemy tych szulerów demaskować, będziemy ujawniać całą prawdę o ich oszustwach.

Tak więc akt lipcowy nadał Polsce zgoła inne oblicze. Oczyszczając Polskę z atmosfery zakłamania i spisków, jakie rodzima oraz międzynarodowa burżuazja tworzyły w przedwojennej Polsce, AKT LIPCOWY OTWORZYŁ LUDOWI POLSKIEMU DROGĘ DO OŚWIATY, DOBROBYTU I DO POZNANIA PRAWDY.

REALIZUJĄC ZAPOWIEDZIANY W MANIFEŚCIE PKWN PROGRAM, POLSKA LUDOWA ZALEDWIE PO PIĘCIU LATACH WESZŁA NA WIELKIE SZLAKI ROZWOJOWE, DZIŚ JUŻ DLA KAŻDEGO WIDOCZNE. Toteż w dniu 22 lipca, w piątą rocznicę sławnego Manifestu PKWN polskie masy pracujące mają pełne prawo do radości i dumy zarówno ze swego zwycięstwa politycznego jak również ze wspaniałych osiągnięć gospodarczych i oświatowych naszego Państwa Ludowego.



Trasa W–Z od strony mostu

Antoni Korzycki

Od Manifestu PKWN do Polski Sprawiedliwości Społecznej

W roku bieżącym obchodzimy szczególnie uroczyście 5 rocznicę ogłoszenia Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Pięć lat temu Wojsko Polskie przy boku potężnej Armii Radzieckiej oswobodziło pierwsze skrawki ziemi polskiej od wroga hitlerowskiego. Wówczas to powołany przez Krajową Radę Narodową PKWN ogłosił w Chełmie wiekopomny Manifest Lipcowy, w którym określone zostały zręby naszego ustroju i wskazania dla odradzającej się Polski Ludowej.

Manifest rozpoczyna się słowami:

„Rodacy! Wybiła godzina wyzwolenia. Armia Polska obok Armii Czerwonej przekroczyła Bug. Żołnierz polski bije się na naszej ziemi ojczystej.

Nad umęczoną Polską powiały znów biało-czerwone sztandary".

A dalej:

„Wybiła godzina odwetu na Niemcach za męki i cierpienia, za spalone wsi, za zburzone miasta, zniszczone kościoły i szkoły, za łapanki, obozy i rozstrzeliwania, za Oświęcim, Majdanek, Treblinkę, za wymordowanie getta".

Manifest Lipcowy jest niewątpliwie jednym z największych dokumentów historycznych Polski, w którym wytyczone zostały nowe drogi wiodące do lepszej przyszłości Polski Ludowej; Manifest ten jest wyrazem nowej myśli społecznej i nurtu tej epoki, w której obecnie żyjemy — jest on olbrzymim krokiem naprzód, wskazującym lepszą przyszłość dla uczciwych ludzi pracy.

W ustalaniu wytycznych i kierunku, jaki został nakreślony w Manifeście Lipcowym — po jakiej drodze będzie szła odradzająca się Polska Ludowa — brali również udział, oprócz przedstawicieli klasy robotniczej, także i działacze chłopscy. Brały również udział i inne ugrupowania polityczne. Nowe drogi Polski Ludowej wytyczone zostały przez siły rewolucyjne, postępowe, które płynęły z dołu — od szerokich mas ludowych. I od tego czasu konsekwentnie, krok za krokiem budujemy siłę i moc naszego narodu. Siła ta przejawia się przede wszystkim w odbudowie naszego kraju zniszczonego przez barbarzyńców hitlerowskich.

ZARAZ po odzyskaniu niepodległości cały naród wziął się ofiarnie do usuwania skutków tych ogromnych zniszczeń i tego spustoszenia, jakiego wróg dokonał na ciele naszego narodu.

Nakreśliliśmy 3-letni plan odbudowy i dziś dobiegamy do końca realizacji tego planu; zamykamy nim wielkie osiągnięcia, jakich dokonaliśmy w odbudowie na każdym odcinku naszego życia gospodarczego.

Wspólnie z robotnikami, udział w tworzeniu Manifestu Lipcowego, czyli w wytyczaniu w nim dróg dla nowej Polski Ludowej, brali chłopi.

Jeszcze wcześniej — podczas okupacji niemieckiej, chłopi zgrupowani w radykalnym nurcie ruchu ludowego (znanego z tych czasów pod nazwą „Wola Ludu") — rozbudzali i nawoływali w swych rozkazach, przekazywanych w teren partyzantom, do wytrwałej walki o Polskę Ludową nie tylko z nazwy. Chłopi tworzyli „Bataliony Chłopskie", które łączyły się we wspólnej walce z Gwardią Ludową, następnie z Armią Ludową i razem z nimi toczyły zacięty bój z Niemcami.

„Wola Ludu" nadawała w tym okresie masom chłopskim nową moc ideologiczną, bowiem kierunek, który reprezentowała przez swe kierownictwo „Wola Ludu", był kierunkiem najsłuszniejszym; od samego bowiem początku grupa „Wola Ludu" nawoływała do ścisłego powiązania się i współpracy politycznej z klasą robotniczą.

Od 22 lipca 1944 roku gospodarzami kraju stali się robotnicy, chłopi, inteligencja pracująca — ludzie twórczej myśli, ludzie pracy. Jakże inna jest dziś Polska, kiedy przestali w niej rządzić możni panowie, dziedzice, magnaci, bankierzy i inni spekulanci, którzy tuczyli się wyłącznie wyzyskiem, krzywdą i cudzą pracą.

DZISIAJ stoimy przed wielkim 6-letnim planem gospodarczym. Podniesie on Polskę pod każdym względem: gospodarczym, politycznym, kulturalnym i oświatowym. Powstaną nowe fabryki, osiedla robotnicze, gmachy użyteczności publicznej, szkoły i siedliska wiejskie. W okresie najbliższych 6 lat powstanie Wielka Warszawa, jak powiedział Prezydent, Bolesław Bierut.

„Uczynimy wszystko, aby odbudowa i rozbudowa Warszawy stała się dumą i chlubą każdego Polaka, uczynimy wszystko, aby miasto nasze przodowało w wielkim dziele wykoniania planu 6-letniego, tak, jak kiedyś przodowało w walce z hitlerowskim najeźdźcą. To będzie wielki wkład naszego pokolenia w dzieło budowy silnej, zamożnej, szczęśliwej, socjalistycznej Polski.

To będzie wielki nasz wkład w dzieło budowy lepszego, szczęśliwego świata, wkład godny bohaterskiego ludu naszej ukochanej Warszawy".

Pochodu uczciwego człowieka pracy ku lepszej przyszłości nie zahamuje żadna reakcyjna i szpiegowska robota zdrajców: Doboszyńskiego, Bieleckiego, Mikołajczyka, Arciszewskiego i im podobnych. Polska jest wierną matką tych wszystkich swoich dzieci, które szczerze pracują na ziemi polskiej i budują jej moc i siłę, które nie szkalują jej imienia, lecz podnoszą znaczenie Polski w opinii innych narodów.

Zdrajcy i ich poplecznicy nie dojdą już nigdy do głosu. Czasy te minęły bezpowrotnie. Zaprzańcy, reakcjoniści, zdrajcy i szpiedzy nie będą kierowali losami naszego narodu, a my w dalszym ciągu umacniać będziemy naszą nową państwowość. Będziemy zamieniać formy złe i postarzałe na lepsze. Będziemy tak pracować, by na naszych polach jeszcze bujniej rosły łany zbóż, by więcej chleba było w każdej rodzinie, by w Polsce było dostatniej. Plan 6-letni przewiduje w r. 1955 podniesienie się wytwórczości **rolnej o 45 proc.** Pod koniec planu 6-letniego na naszych polach będzie pracować 60 tysięcy traktorów, ilość zelektryfikowanych wsi sięgnie cyfry 10.000. Będziemy także drogą dobrowolności zakładali gospodarstwa spółdzielcze na wsi, bowiem forma spółdzielczości produkcyjnej jest niewątpliwie formą lepszą od starego systemu chłopskiej gospodarki drobnotowarowej. Państwo, jak mówi Manifest Lipcowy, „popierać będzie szeroko rozwój spółdzielczości". Plany w tej dziedzinie oprą się na zdobytym doświadczeniu.

Jesteśmy głęboko przekonani, że suma dokonywanych reform wyzwoli masy chłopskie z ciemnoty i zacofania, przybliży całą wieś do książki i do gazety, że wieś polska będzie żyć lepszym, ciekawszym i łatwiejszym sposobem niż dotychczas.

Dlatego też w 5 rocznicę Manifestu Lipcowego stwierdzić możemy z całą stanowczością, że Polska Odrodzona idzie właściwą drogą polityczną i gospodarczą, że idąc po niej dalej — wypracuje niewątpliwie lepszy i bardziej dostatni byt swojego narodu.

Przyznanie Państwowych Nagród Naukowych

wybitnym uczonym, inżynierom i technikom

Komitet Ministrów do spraw kultury na posiedzeniu w dniu 21. bm. przyznał na wniosek komisyj, składających się z przedstawicieli nauki oraz po konsultacji z Naczelną Organizacją Techniczną, Państwowe Nagrody za osiągnięcia w dziedzinie nauki, techniki i organizacji pracy.

Pierwsze nagrody w wysokości po 500.000 zł przyznano: inż. R. Cebertowiczowi, prof. Polit. Gdańskiej za opracowanie metody umacniania gruntu na drodze elektroosmotycznej (cebertyzacja); dr J. Dembowskiemu, prof. U. Ł. dyr. Instytutu Biologii Doświadczalnej im. Nenckiego za całokształt działalności naukowej; inż. T. Hoblerowi za wynalazki i patenty z dziedziny produkcji związków azotowych; dr inż. T. M. Hubertowi, prof. Polit. Gdańskiej za całokształt działalności: dr R. Kozłowskiemu, prof. U. W. za dzieło „Graptolity i parę nowych grup zwierzęcych tremadocu polskiego"; dr inż. A. Krupkowskiemu, prof. Akademii Górniczej za całokształt prac w dziedzinie metalurgii; dr B. Nowakowskiemu, rektorowi Akademii Lekarskiej w Bytomiu za całokształt prac w dziedzinie higieny pracy i medycyny zawodowej; dr W. Sierpińskiemu, prof. mat. U. W. za całokształt pracy; dr W. Szaferowi, prof. U. J. za całokształt pracy w dziedzinie botaniki i paleobotaniki; prof. dr inż. F. K. Szelągowskiemu za opracowanie szeregu projektów wielkich mostów (mostu średnicowego i śląsko - dąbrowskiego); dr inż. T. Urbańskiemu, prof. Polit. Warszawskiej za opracowanie w skali laboratoryjnej, półtechnicznej i przemysłowej produkcji garbników syntetycznych z odpadków surowców krajowych.

Drugie nagrody w wysokości po 300.000 zł przyznano: dr K. Borsukowi, prof. mat. U. W. za całokształt pracy; dr J. Konorskiemu, prof. U. Ł. za całokształt prac z dziedziny neurofizjologii i biopsychologii; dr J. Kovatsowi za opracowanie nowej metody fermentacyjnego otrzymywania butanolu, acetonu i kwasu cytrynowego z melasy; dr K. Kuratowskiemu, prof. mat. U. W dyr. Państw. Instytutu Matematycznego za całokształt pracy; dr S. Mazurowi, prof. mat. U. W. za całokształt pracy; dr inż. W. Nowackiemu, prof. Polit. Gdańskiej za działalność naukową w dziedzinie elasto - mechaniki; dr E. Paluchowi, prof. U. Ł. za prace w dziedzinie higieny pracy; inż. Witoldowi Szymanowskiemu, prof. Polit. Warszawskiej za opracowanie szeregu nowoczesnych konstrukcyj obrabiarkowych.

Drugą nagrodę przyznano poza tym następującym zespołom: prof. M. Dębickiemu, inż. Z. Grzonkowskiemu, inż. Z. Okołowowi, inż. Z. Rytlowi i prof. Janowi Wernerowi za opracowanie konstrukcyjne i produkcyjne pierwszego polskiego samochodu ciężarowego (Star 20); prof. dr M. Jeżewskiemu i prof. dr inż. L. Szklarskiemu za opracowanie metody elektromagnetycznego sprawdzania lin stalowych; inż. T. Kossowskiemu i inż. R. Sobolskiemu za konstrukcyjne, fabrykacyjne i przemysłowe opracowanie dźwigów portowych.

Ponadto Komitet zamiast nagród w uznaniu wybitnych zasług w dziedzinie nauki nieżyjących: prof. dr J. Blatona i prof. dr J. Rutkowskiego przyznał ich rodzinom kwoty po złotych 300.000.

Ze względu na to, że w zakresie nauk humanistycznych nie ukazały się dotychczas przełomowe prace, oparte na nowoczesnych metodach badawczych, Komitet Ministrów do Spraw Kultury postanowił w rb. nagród w tej dziedzinie nie przyznać, natomiast wyróżnić za nowatorskie prace w niektórych dziedzinach nauk humanistycznych: prof. dr N. Ascorodobraj, prof. dr M. Dłuską, prof. dr S. Kieniewicza, doc. dr G. Labudę i prof dr A. Schaffa.

Polski handel zagraniczny w I półroczu 1949 r.

Ministerstwo Handlu Zagranicznego podaje następujące dane cyfrowe, dotyczące obrotów towarowych z zagranicą w I półroczu 1949 r.

Ogólna wartość obrotów handlowych wynosiła 541 mil. dol., co w stosunku do I półrocza 1948 r. stanowi wzrost o 12 proc. W poszczególnych podstawowych grupach towarowych import i eksport kształtowały się w porównaniu z pierwszym półroczem ubiegłego roku, jak następuje:

Przyjmując jako podstawę do obliczeń wartość importu i eksportu z I półrocza 1948 r. za 100 — wymiana towarowa z zagranicą w poszczególnych grupach towarowych w 1949 r. wyraziła się w następujących wskaźnikach:

I M P O R T

Ogólna wartość importu w r. 1948 — I półrocze — 100.

Ogólna wartość importu w r. 1949 — I półrocze — 101.

W podstawowych grupach towarowych wskaźniki są następujące:

	I półr. 1948	I półr. 1949
artykuły rolniczo-spożywcze	100	59,3
w tym zboże	100	22
tłuszcze jadalne i techniczne	100	180
nawozy sztuczne (surowce)	100	179
rudy żelaza i metalu	100	204
surowce włókiennicze (wełna, len, bawełna, juta)	100	100
kauczuk	100	204
skóry	100	188
maszyny, aparatura, urządzenia fabryczne	100	128
produkty naftowe	100	70

E K S P O R T

Ogólna wartość eksportu w r. 1948 — I półrocze — 100.

Ogólna wartość eksportu w r. 1949 — I półrocze — 125.

W poszczególnych grupach towarowych wskaźniki są następujące:

	I półr. 1948	I półr. 1949
art. rolniczo-spożywcze	100	140
węgiel i koks	100	128
cement i wyroby przemysłu mineralnego	100	147
wyroby metalowe, hutnicze, maszyny	100	142
wyroby drzewne i meble	100	400
tekstylia	100	84
papier i wyroby	100	125
soda	100	124
biel cynkowa	100	147
szkło i ceramika	100	125
tabor kolejowy	100	360

—:□:—

Włoska Izba Posłów ratyfikowała pakt atlantycki

RZYM, PAP. — Izba Posłów ratyfikowała w czwartek po południu przystąpienie Włoch do paktu atlantyckiego 323 głosami przeciwko 160 przy 8 wstrzymujących się od głosu.

Przyjęcie w Prezydium Rady Ministrów

Z okazji Swięta Odrodzenia Polski premier Józef Cyrankiewicz wydał w dniu 21 bm. w salonach Prezydium Rady Ministrów przyjęcie dla przodowników trasy W-Z, „Mostostal-u" i „Beton stal-u", dla przodowników pracy budowy mostu Sląsko - Dąbrowskiego i Radiostacji Raszyńskiej, budowy Osiedli Robotniczych i innych przodowników pracy stolicy oraz przodowników organizacji „SP" i członków ZMP wyróżniających się w nauce i pracy społecznej.

Na przyjęcie przybył owacyjnie witany oklaskami i okrzykami: „Niech żyje" — Prezydent R. P. Bolesław Bierut. Przybyli również członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu R. P., generalicja z Marszałkiem Polski Michałem Żymierskim na czele, członkowie władz naczelnych, partii politycznych, przedstawiciele związków zawodowych, świata naukowego i artystycznego stolicy.

Na przyjęcie przybył serdecznie witany dwukrotny bohater Związku Radzieckiego Marszałek Konstanty Rokossowski wraz z ambasadorem ZSRR w Warszawie Wiktorem Lebiediewem, attache wojskowym generałem Masłowem i innymi członkami ambasady.

Gośćmi premiera były również delegacje: związków zawodowych Chin Ludowych, Partii Komunistycznej Węgier oraz przedstawiciele klasy robotniczej Finlandii.

Przyjęcie w serdecznym nastroju przeciągnęło się do późnych godzin wieczornych.

Kronika polityczna

W dniu Święta Narodowego Belgii 21 lipca (rocznica wstąpienia na tron króla Leopolda I 1831) poseł Belgii w Warszawie p. Arthur Joseph Alexis Wauters wydał w salonach Poselstwa przyjęcie, na którym byli obecni członkowie Rządu Rzeczypospolitej z wiceprezesem Rady Ministrów Hilarym Mincem na czele oraz członkowie korpusu dyplomatycznego.

Jan Dąb-Kocioł

Rolnictwo polskie w okresie powojennym

W momencie, gdy Polska Ludowa dokonuje podsumowania rezultatów swej pracy za okres ubiegłego pięciolecia, rolnictwo polskie może się poszczycić poważnymi osiągnięciami.

Jeśli chłop-rolnik, z wyzyskiwanego, zabiedzonego, żyjącego w wiecznej nędzy i niedostatku, bez najmniejszych praw obywatelskich, w ciemnocie i zacofaniu stał się dziś pełnoprawnym obywatelem, dopuszczonym do wszelkich stanowisk, do Sejmu i Rządu, do Rad Narodowych i kierownictwa w spółdzielczości, to dowód, że w Polsce powojennej zaszły wielkie i zasadnicze zmiany.

ZMIANY te zaszły istotnie po roku 1944, kiedy bohaterska Armia Radziecka i Wojsko Polskie odniosły wspaniałe zwycięstwo nad faszystowską armią Hitlera, a władzę w swoje ręce wziął lud.

W nowych warunkach zaistniały dopiero możliwości przekształcenia naszego rolnictwa z zacofanego i prymitywnego, na nowoczesne i postępowe, a chłop rozpoczął budowę swego szczęśliwszego jutra.

Znikła ze wsi polskiej zmora obszarników i ziemiaństwa, tuczących się wyzyskiem chłopa i robotnika rolnego. Wyzyskiwaczom zaś kombinatorom i spekulantom wypowiedzieliśmy zdecydowaną walkę. Ziemia, zraszana przez wieki całe potem biedoty wiejskiej przeszła w ręce jej prawych właścicieli—chłopów bezrolnych i małorolnych.

Historyczny dekret z dnia 6 września 1944 roku o reformie rolnej, wiekopomne dzieło Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego stał się ziszczeniem marzeń wielu pokoleń chłopskich. Na jego podstawie przystąpiono do realizacji pierwszej, sprawiedliwie pojętej reformy rolnej, która wyrównała krzywdę wsi, przekazując ziemię obszarniczą między bezrolnych, mało- i średniorolnych.

Oddanie chłopom blisko 6 milionów hektarów ziemi było najpiękniejszym wianem, jakie Polska Ludowa złożyła w ręce pracującego ludu wiejskiego, tego ludu, który wespół z klasą robotniczą buduje sobie nową Ojczyznę, Polskę sprawiedliwości społecznej, Polskę bez wyzysku człowieka przez człowieka, Polskę dobrobytu i kultury podstawowych mas ludowych.

Dziś, przy wydatnej pomocy państwa, rolnictwo nasze rozwija się stale i z roku na rok osiąga coraz lepsze rezultaty.

Chociaż Polska nie miała nigdy jeszcze tak wielkich zniszczeń, jak po ostatniej wojnie, to nigdy jednak nie okazano rolnictwu takiej pomocy, jaką otrzymało ono później od państwa ludowego.

Dość powiedzieć, że w r. 1949 pomoc rządu wyraża się kwotą około 32 miliardów złotych i ma tendencję stałego wzrostu. Toteż ogromną prężność gospodarki rolnej w ustroju demokracji ludowej w Polsce i wysiłek chłopa w odbudowie warsztatu w okresie 5-letnim od daty historycznego Manifestu PKWN ilustrują najlepiej następujące cyfry: Gdy w r. 1945 mieliśmy ponad 8 milionów hektarów odłogów, to na okres 1948/49 pozostało już tylko około 350 tysięcy hektarów.

Osiągnięcie to stało się możliwe na skutek pomocy rządu przez zakup za granicą ponad 200 tysięcy koni, oddanie do użytku przeszło 15 tys. traktorów, oraz dostarczenie zboża do siewu za przeszło 11 miliardów złotych. Jeśli w roku bieżącym objęliśmy zasiewami ponad 14.800.000 hektarów ziemi — jest to poważnym osiągnięciem i zasługuje na podkreślenie.

Wzrasta również stale w gospodarstwach naszych stan inwentarza żywego.

Gdy w roku 1945 mieliśmy zaledwie 1.394.900 sztuk koni, to w r. 1949 (przewidywany w planie) wzrost osiągnie 2.550.000. Ilość bydła z 3.322.000 sztuk w r. 1945 podniesie się w roku bieżącym do 6.300.000 sztuk, a trzoda z 1.697.400 sztuk do 5.900.000 sztuk. Do chwili obecnej osiągnęliśmy już prawie planowane ilości, a do końca roku istnieje pewność, że przekroczymy je nawet. Rozwijającą się w kraju hodowlę bydła i trzody chlewnej wspomaga wybitnie państwowa służba weterynaryjna, która roztaczając opiekę nad stanem zdrowotnym zwierząt hodowlanych zdołała już opanować i zlikwidować całkowicie wiele groźnych chorób zwierzęcych, jak: zarazę płucną bydła rogatego, pryszczycę, wąglik, świerzb koni i inne. W chwili obecnej Państwowa Służba Weterynaryjna rozporządza zwiększoną ilością lekarzy wet., nowoczesnymi lecznicami zwierząt (po jednej w każdym powiecie), a ostatnio, celem rozszerzenia opieki nad stanem zdrowotnym zwierząt Państwowa Służba Wet., przeszkoliła 15 tys. gromadzkich przodowników weterynarii, którzy będą pomagali lekarzom w ich pracy na wsi.



Na ziemiach zachodnich początki naszego rolnictwa były trudne, wojsko musiało pomagać chłopom w orce i żniwach.

Na zdjęciu gen. Popławski ówczesny dowódca O. W. Wrocław prowadzi traktor (zdjęcie pochodzi z roku 1946).

Do wielkich osiągnięć, minionego okresu pięciolecia należy również zaliczyć prace na odcinku melioracyjnym. Na tym odcinku zdołaliśmy już w znacznej mierze odrobić zaniedbania Polski przedwrześniowej. Jak bardzo docenia Państwo konieczność melioracji kraju, świadczą sumy przeznaczone na ten cel w budżecie inwestycyjnym. I tak w r. 1946 na roboty wodno - melioracyjne wydatkowano ogółem 625 milionów zł, w r. 1947 — 2.200 milionów zł, w r. 1948 — 2.800 milionów zł, a w r. 1949 wydano na melioracje ogółem ponad 5 miliardów zł.

PRACE melioracyjne miały na względzie przygotowanie baz paszowych dla rozwijającej się hodowli bydła i trzody chlewnej. Troska państwa o podniesienie wydajności gleby wyrażała się stałym wzrostem ilości nawozów sztucznych dostarczanych rolnictwu. I tak np.: w r. 1945/46 — 368.800 ton, w 1946/47 — 628.679 ton, w r. 1947/48 — 738.872 tony a w r. 1948/49 dostarczono — 1.096.977 ton.

Ponad 2.500 ośrodków maszynowych oraz 3.187 filii ośrodków maszynowych, pomaga chłopom mało- i średniorolnym w ich pracy, a pomoc ta będzie jeszcze wydatniejszą, dzięki powstającym obecnie, Państwowym Ośrodkom Maszynowym, które dysponują większą ilością traktorów.



W trosce o zwiększenie produkcji rolnej Rząd przeprowadza na wsiach roboty melioracyjne. Zdjęcie przedstawia kopanie kanałów odwadniających w powiecie sochaczewskim.

Do zmechanizowania prac gospodarczych na wsi przyczynia się wybitnie systematycznie rozwijająca się elektryfikacja. Prace w tym kierunku postępują stale naprzód, a zwłaszcza związaną z tym radiofonizacja kraju, a więc i wsi jednocześnie, wspomaga ogromnie rozwój prac w dziedzinie oświatowej i kulturalnej.

PAŃSTWOWE Gospodarstwa Rolne utworzone na części ziemi obszarniczej w Polsce centralnej i na Ziemiach Zachodnich, stały się wzorowymi, socjalistycznymi warsztatami rolnymi, a osiągając wielką wydajność, są dostawcami wysoko - wartościowego zboża siewnego dla mało- i średniorolnych gospodarstw chłopskich, dostarczając corocznie ponad 50 tysięcy ton nasion. Stamtąd również otrzymują chłopi mało- i średniorolni zarodowe sztuki bydła i trzody chlewnej do dalszej hodowli.

Ważnym bardzo zagadnieniem stało się przesunięcie punktu ciężkości w produkcji zbóż chlebowych i siewnych na Państwowe Gospodarstwa Rolne, a roślin przemysłowych, jak: buraki cukrowe, rzepak, len, tytoń, chmiel, jęczmień browarniany itp. na gospodarstwa mało- i średniorolne. Podyktowane to zostało tylko i jedynie troską państwa o większą opłacalność gospodarstw wiejskich o zapewnienie dobrobytu masom chłopskim.

Do pozytywnych osiągnięć w okresie ostatniego pięciolecia zaliczyć należy wzrost aktywności wsi polskiej i coraz żywsze tempo rozwijającego się w niej życia społecznego.

Związek Samopomocy Chłopskiej skupiający ponad półtora miliona członków jest najlepszym do wodem uaktywniania się podstawowych mas pracującego chłopstwa.

Poważnym osiągnięciem jest również rozbudowa szkolnictwa rolniczego na terenie całego kraju. Podczas kiedy w roku 1939 mieliśmy zaledwie 18 liceów rolniczych, do których uczęszczało tylko 1.800 uczniów, to obecnie ok. 15.557 uczniów uczy się w 177 liceach rolniczych, szkół średnich rolniczych było przed wojną 169 — a liczba uczniów tych szkół nie sięgała 7 tys. Obecnie w 512 średnich szkołach rolniczych uczy się ok. 20.000 młodzieży chłopsko-robotniczej. Szkoły przysposobienia rolniczego obejmowały przed wojną ok. 80.000 uczniów, obecnie do szkół Przysposobienia Rolniczego uczęszcza 257.000 młodzieży.

Przygotowanie młodzieży w szkołach rolniczych do szeregu czynności, zarówno w samym rolnictwie, jak też w spółdzielczości, i w różnych gałęziach związanych ściśle z rolnictwem, jak: mechanizacja, przetwórczość rolna itp., oraz w spółdzielczości staje się poważnym czynnikiem awansu społecznego dla młodzieży wiejskiej.

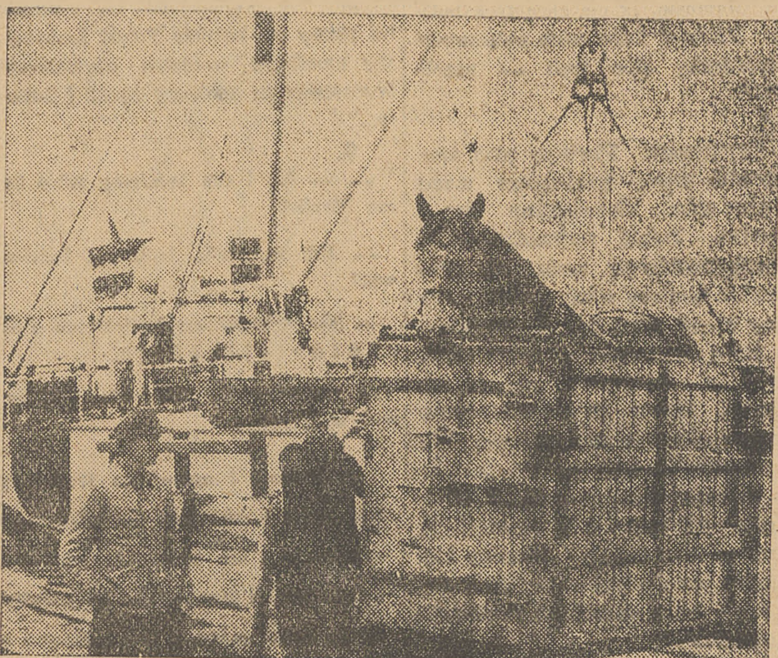
Takie oto w ogólnych zarysach przedstawiają się osiągnięcia nasze w rolnictwie na piątą rocznicę PKWN. Był to pierwszy etap naszych prac w odrodzonej Polsce Ludowej, prac zmierzających do odbudowy zniszczeń wojennych, do likwidacji zacofania wsi, etap zwycięskiej bitwy o chleb dla wsi i miast, etap budzenia świadomości szerokich mas chłopskich, w dążeniu do wyższych i lepszych form gospodarowania.

Jasną jest rzeczą, że osiągnięcia te mogły zaistnieć jedynie w ustroju demokratycznym, gdy władzę w swoim ręku posiada lud, robotnik i chłop, który w braterskim sojuszu robotniczo - chłopskim, we wzajemnej pomocy budują szczęśli we jutro miast i wsi polskich.

Dziś, kiedy zamykamy pierwszy etap pracy i wstępujemy w jego drugi okres, w 6-letni plan gigantycznego rozwoju rolnictwa, mamy niezłomne przeświadczenie, że będzie go charakteryzować dalszy rozwój i postęp zwłaszcza, że planowana pomoc państwa dla rolnictwa będzie coraz większa i wszech stronniejsza.

Dzisiaj widać już wyraźnie, że plan wzrostu produkcji rolnej o 45 proc. będzie osiągnięty, a życie wsi we wszelkich jej przejawach rozwinie się i pogłębi.

Punktem szczytowym w marszu do lepszych form gospodarowania, w dążności do zapewnienia chłopom jak najbardziej kulturalnego i szczęśliwego życia, powstawać będą na wsi (na zasadach całkowitej dobrowolności) nowe spółdzielnie produkcyjne, które wyzwolą wieś z prymitywu, z zacofania i wprowadzą pracujące masy ludu wiejskiego w okres powszechnego dobrobytu, oświaty i kultury.



W ramach zawartych przez Polskę umów handlowych Rząd zakupił dla rolnictwa tysiące koni. Na zdjęciu wyładunek duńskich koni.

PIĘĆ LAT WALKI I PRACY

„...W wielkiej trosce o przyszłe i obecne losy narodu i państwa, po naradzeniu się z działaczami chłopskimi i po przeprowadzeniu konferencji z chłopami z różnych części Polski, postanowiliśmy wziąć udział w tworzącym się demokratycznym przedstawicielstwie narodowym, Krajowej Radzie Narodowej, w której widzimy istotną wyrazicielkę dążeń narodu polskiego. Masy chłopskie chcą wziąć współodpowiedzialność za losy narodu i państwa polskiego. Interesy i program tych mas będziemy reprezentować i popierać w Krajowej Radzie Narodowej. Program mas chłopskich jest znany, uchwalony jeszcze przed dwudziestu laty, następnie na wszystkich zjazdach i kongresach potwierdzany. Oto jego podstawowe tezy: 1) niepodległa demokratyczna Polska Ludowa, 2) pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze..., 3) wywłaszczanie bez odszkodowania obszarników i oddanie ziemi chłopom i robotnikom rolnym, 4) zaprowadzenie powszechnego i bezpłatnego nauczania zarówno w szkołach powszechnych, średnich, jak i wyższych, 5) wolność polityczna, wolność słowa, druku i zgromadzeń politycznych, 6) rozbudowa rolnego przemysłu przetwórczego na zasadach spółdzielczości, 7) uspołecznienie przemysłu, kopalń i hut. Uspołecznienie banków...'

(WŁADYSŁAW KOWALSKI „Brzeziński" — fragment przemówienia deklaracyjnego na I Plenum KRN w dniu 31.XII.1943 r.).

22 lipca powstał — decyzją Krajowej Rady Narodowej, pierwszy Rząd Polski złożony z reprezentantów robotników i chłopów — pierwszy prawdziwie ludowy rząd, Ludowej Polski. Rząd ten, jakkolwiek sprawował funkcję normalnej władzy wykonawczej w państwie, przyjął nazwę: Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Nazwa ta ma ścisły związek z pracą, jaką PKWN zapoczątkował, a Rząd Tymczasowy, później Jedności Narodowej, a obecnie — Rząd RP kontynuował i kontynuuje.

Była to praca wyzwalająca, w pierwszym rzędzie naród spod jarzma hitlerowskiego, której dokonaliśmy pod przewodem PKWN i przy olbrzymim poparciu rządu ZSRR i udziale sojuszniczej Armii Radzieckiej.

W maju 1945 roku Armia Radziecka, u boku której maszerowała I i II Armia Polska, zakończyła swój zwycięski pochód w wyniku którego m. in. został wyzwolony cały obszar Polski łącznie z ziemiami na wschód od Odry i Nysy, zagrabionymi Polsce przed wiekami przez zaborców germańskich.

Wyzwoleńcza walka narodowa ukończona. Rozpoczęła się druga, mozolna i ciężka walka wyzwolenia społecznego.

Cała gospodarka Polski leżała w gruzach.

6 września 1944 ukazał się dekret PKWN-u o reformie rolnej, a 3 stycznia 1946 dekret o unarodowieniu przemysłu. Ziemia wróciła do naturalnego właściciela — do ludu, który zasilał ją własną krwią i potem, a fabryki i kopalnie stały się własnością społeczną pod zarządem tych, którzy je wznieśli swoją pracą.

Fundament wyzwolenia społecznego został założony. Ale kraj leży w ruinie. Zgasły piece zbombardowanych i zdewastowanych fabryk, ziemia — nieobsiana, kopalnie zatopione, maszyny i urządzenia przemysłowe wywiezione w głąb Niemiec.

Jest jednak klasa robotnicza, są podstawowe masy chłopskie, jest inteligencja pracująca — jest **NAROD**, jest silna wola i chęć odbudowy, jest **POLSKI KOMITET WYZWOLENIA NARODOWEGO**, jednoczący wszystkie twórcze siły Narodu, są sojusznicy ze Związkiem Radzieckim na czele.

Dziś w 5 rocznicę istnienia władzy ludowej w Polsce, przypomnijmy sobie kilka fragmentów z życia narodu polskiego i prównajmy je z obecnym stanem:

1. LUTY 1945 ROK

„— Mamo, ja już nie mogę dalej iść. Zostańmy tu — może ruszą pociągi do Warszawy!?...

— Chodźmy, chodźmy powolutku. Jeszcze tylko 40 kilometrów..."

2. KWIECIEŃ 1945 ROK

„— Marna pszenica Macieju, jak jej nie zasilicie, to nic z niej nie będzie.

— Jeździłem już i do Opoczna i do Piotrkowa, do Końskich, ale nie mogę nigdzie saletry dostać.

— Niepodobna...

— Tak, wszystkie magazyny puste— szwaby nic nie zostawili!"

3. MARZEC 1945 ROK

„— No, i co słychać na fabryce?

— Nic, zbieramy szmelc, zakładamy fundamenty pod maszyny których nie ma.

— A jak z wypłatą?

— Nijak! Obiecali jutro po 300 zł zaliczki. Rada Zakładowa twierdzi, że po uruchomieniu przędzalni będą normalnie płacić."

Opracował K. Baranowski

4. STACJA KOLEJOWA W PIOTRKOWIE TRYB. WIOSNĄ 1945 ROKU

„— Hallo! Hallo!! Hallo!!! Co jest u diabła! — Koluszki?!, Koluszki?! No nareszcie! Przyślijcie nam ze cztery wagony... musimy wysłać szkło... szkło!... do Warszawy, tam natychmiast potrzebują masę szkła, a my tu nie mamy wagonów... co??!! nie macie wagonów?!... wysłaliście wszystkie po cement dla Warszawy?!, a węglarki macie — co?... przyślijcie węglarki!... tak, chociaż cztery... tak — dobra!! wieczorem odeślemy wam inne."

5. WARSZAWA LUTY 1945

„— Cztery godziny stałam przed piekarnią i nie otrzymałam nawet ćwiartki chleba. Akurat weszłam do sklepu i zabrakło.

— No trudno. Ugotuj chociaż trochę kapusty kwaszonej. a jutro wezmę kartki rano i będę stał w kolejce, aż do skutku."

6. WIOSNA 1945 ROK

Towarzysze! Nie wolno nam załamywać rąk! Musimy się zabrać do pracy tak, aby jak najszybciej uruchomić naszą fabrykę. W drugim kwartale bieżącego roku planujemy wykonać prace remontowe budynków. Trzeci kwartał poświęcimy na montaż maszyn. Otrzymaliśmy wiadomości z ministerstwa, że maszyny nadejdą wkrótce. Dzięki temu — może uda się nam uruchomić naszą fabrykę w połowie sierpnia. Od tego, jak szybko tego dokonamy, zależy nasz dobrobyt.

— A więc do pracy!..."

7. JESIEŃ 1945 ROK

„Bracia Chłopi! Otrzymaliśmy ziemię ograbioną i wyjałowioną. Przejęliśmy olbrzymie obszary odłogów nie po to, aby one dalej leżały, gdyż obsianie wszystkich pól leży nie tylko w naszym interesie — robotnicy, górnicy i hutnicy czekają na plony naszych pól Nie wolno nam lekceważyć naszych obowiązków, gdyż razem z robotnikami jesteśmy odpowiedzialni teraz za gospodarkę narodową. W naszej pracy pomoże nam nasz rząd i Związek Samopomocy Chłopskiej..."

8. JESIEŃ 1945 ROK

„Drodzy Koledzy! To prawda, że nie mamy jeszcze podręczników, że brak nam pomocy naukowych, ale czyż nie jesteśmy nauczycielami ludowymi. czyż możemy zostawić odłogiem tyle pracy, której przysporzył nam barbarzyński okupant przez politykę szerzenia ciemnoty w Polsce...

— Kolego inspektorze! U mnie nie ma ani jednej ławki w izbie szkolnej...

— ...a u mnie szkoła spalona....

— ...u mnie przed wojną było siedem „sił", a teraz jestem sam...

— Zwracajcie się o pomoc do Gminnych Rad Narodowych. Jeśli idzie o podręczniki — to w przyszłym miesiącu kilka dostarczymy. Koledze z Dąbrowej przyślę jeszcze jedną „siłę".

Musimy przygotować młodzież do wyższych uczelni, bo są olbrzymie braki. a kraj czeka na młodych fachowców..."

9. WIOSNA 1946 ROK

Dialog w sklepie prywatnym.

„— Poproszę kilogram cukru.

— Tylko dla pani to zrobię. Ale pani rozumie..., cukru nie ma i nie będzie. Wojna, proszę pani, wisi na włosku.

— To poproszę 4 kilo!

— Nie mogę proszę pani. Dla pani zrobię wyjątek: 3 i pół kilo po 350 zł!... Pani rozumie??"

10. LATO 1946 ROK

„— Za co?... za co?... za co go zabili?!!! A taki był dobry!... Uczciwie pracował — nikomu w drogę nie wchodził. Czy za to się ludzi zabija, że żyją uczciwie?

To na pewno ten sam co za Hitlera groził mu śmiercią, a przecież on nie chował do niego urazy. Zawsze mówił, że się opamięta i przestanie, a on go zabił..."

11. LATO 1946 ROK

„— To przyjdźcie, Walenty, jeszcze jutro z córką kosić, a pojutrze weźmiecie se konia do zwózki...

— Jakto?! To cztery dni kosić z odbieraczką za konia na 3 godziny?!!

— A jak wyście myśleli?... Jak nie chcecie, to **kupcie se konia!** Ja nie proszę!...."

Oto droga tych lat. Młode i słabe gospodarczo państwo dźwiga się z ruin. W twardym wysiłku robotników wykuwa się przyszłość narodu. Wszyscy pracują ofiarnie. Choć na drodze piętrzą się trudności, z radosnym wyciem syren zaczynają dymić kominy, pociągi zdobywają przestrzeń kilometr po kilometrze, zielenią się zboża, zapełniają się szkoły i uczelnie.

A za węgłem stoi bandyta, kierowany obcymi siłami, i przecina żyły tętniącego coraz szybciej organizmu, a na wsi panoszy się wyzyskiwacz, a w mieście szaleje spekulant...

Te trzy typy nie dają za wygraną — chcą wytrącić z rąk ludu władzę, chcą się nadal panoszyć na krzywdzie chłopa, robotnika i inteligenta pracującego, chcą kultywować ciemnotę i zacofanie.

Lecz nie ma nic silniejszego nad władzę ludu...

22.VII. 1944 — # ...i miliony faktów dokonanych — **22.VII. 1949**

Nad ziemią polską zawisł błękit wspaniałego lata — wolności i pracy.

Po opanowaniu chaosu i likwidacji pierwszych zniszczeń, uruchomiono sieć szkół i wyższych uczelni. Dzień i noc toczyły się dziesiątki pociągów na zachód.

Pierwszym zadaniem było uruchomienie fabryk i zagospodarowanie ziem odzyskanych. Na zachód! Na zachód, ciągnęły co dnia setki tysięcy osadników. Tam, gdzie nie można było zakładać gospodarstw indywidualnych — organizowano rolne spółdzielnie parcelacyjno-osadnicze.

Entuzjazm pracy wyzwolonej opanował wszystkie trudności. W kopalniach, hutach, fabrykach i na wsiach podjęto współzawodnictwo. Ogłoszony w 1946 roku trzyletni plan gospodarczy miał realne perspektywy wykonania. W wielu gałęziach produkcji został on w pierwszych dwóch latach przekroczony. Stosunek wartości, planowanej produkcji podnosi się z każdym kwartałem, z każdym rokiem, ale wzrasta też jeszcze bardziej zapał do pracy przy odbudowie. Dla montażu mostu Śląsko-Dąbrowskiego w Warszawie przeznaczono w planie śmiesznie — po prostu — małą ilość czasu: 90 dni. Ale most zmontowano, podczas wybitnie niekorzystnych warunków atmosferycznych w. 75 dni!

System pracy jest z dnia na dzień ulepszany. Nie ma prawie niemożliwości.

Dla zacofanej, dotychczas, wsi zaczyna się nowa era: e l e k t r y f i k a c j a! Przewody wysokiego napięcia wydłużają się co godzina. To co przed wojną robiło się 20 lat — teraz dokonuje się w ciągu kilku miesięcy. W ślad za żarówkami elektrycznymi idą na wieś aparaty radiowe. Zagęszcza się sieć urzędów telekomunikacyjnych na wsi. Wieś słucha radia, wieś czyta gazety. Powstają ośrodki zdrowia. ośrodki maszynowe, spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej", a ostatnio — spółdzielnie produkcyjne.

Już sklepikarz nie frymarczy kurami i zbożem chłopskim, bogacz nie wyzyskuje małorolnego chłopa, jest pomoc sąsiedzka, są sklepy spółdzielcze, rośnie uświadomienie mas. Jednego dnia powstaje na wsiach jednocześnie 1600 bibliotek i 20.000 punktów wymiany książek.

Zaniedbany dotychczas chłop korzysta ponadto z bezpłatnego leczenia w sanatoriach.

Dzięki tym reformom staliśmy się państwem, którego nie można traktować. jak młodszego, a biednego kuzynka. Nasze układy handlowe z zagranicą nie powstają przypadkowo. Nie sprzedajemy za bezcen naszych produktów. Wszystko jest dla nas cenne, bo sami pracujemy i sami sprzedajemy.

A oto, jak wyglądają dziś te 11 dialogów, które czytaliśmy w pierwszej części:

1.

„— Piotruś. nastaw zegar, bo pociąg jedzie!

— Który, ten o 11,13, czy o 11,18?

— To katowicki o 11,18..."

2.

„— Dużoście to nawozów przywieźli sąsiedzie?

— Osiem metrów.

— A po ile?

— Po 1.300 zł.

— O! toście skądś pieniędzy nagrabił...

— Ee, nagrabiłem, to?... na kredyt, dostałem w Samopomocy. Przecie to się zwróci w plonach, to i oddać nie będzie trudno."

3.

„— No, i jak leci robota?

— A wcale nie źle. Pracuję już na sześciu krosnach. Jak dalej tak pójdzie, to w przyszłym miesiącu przyniosę 40.000 zł z premią."

4.

„— Hallo! Hallo, Piotrków! Ile wagonów przysyłacie do składu? Czternaście?... Czternaście? Tak słucham... dziesięć szkła i cztery piwa! Dobra — szykujcie następne..."

5.

„— Mamusiu, ja nie chcę tych bułeczek. Przynieś jutro chleb nałęczowski na śniadanie, albo tych — rogalików!..."

6.

„...Towarzysze! Pierwszy etap trzeciego roku planu trzyletniego mamy już poza sobą. Wykonaliśmy plan z nadwyżką. Dzięki racjonalizatorstwu i współzawodnictwu moja wiertarka wykonuje w ciągu ośmiu godzin pracy 3 razy więcej otworów niż poprzednio. Tak samo wykorzystują swoje możliwości inni towarzysze. Ale to nie wszystko. Wiemy, że na wsi powstało tysiące ośrodków maszynowych. Wiemy również, że brak na wsi fachowców do konserwacji maszyn. A zatem po godzinach pracy i w niedziele jedziemy na wieś pomagać chłopom, którzy także biorą udział w realizacji planu, a nie mają wszystkich możliwości technicznych!..."

7.

„...Wygraliśmy bitwę o chleb — wygramy bitwę o tłuszcze i mięso! Warunki mamy ku temu jak najlepsze: kredyty rządowe, opieka ze strony spółdzielczości... Pierwszy rok kontraktacji przyniósł cyfrę 126% planu. W przyszłym roku musimy wyprodukować więcej!"

8.

„... 80.000 młodzieży robotniczej, chłopskiej i inteligenckiej na wyższych uczelniach, to cztery razy więcej niż przed wojną. Ale to jeszcze za mało, bo kraj potrzebuje więcej fachowców. Poza tym mamy w państwie haniebną spuściznę lat przedwojennych: analfabetyzm. Sejm wydał uchwałę o walce z analfabetyzmem. Naszym zadaniem, razem ze związkami zawodowymi, Samopomocą Chłopską i innymi organizacjami, jest uchwałę tę zrealizować, abyśmy nie potrzebowali się wstydzić tej plamy na honorze Polski Ludowej, aby umożliwić każdemu obywatelowi korzystanie ze zdobyczy nauki i kultury..."

9.

„... — No i cóż będziemy robić teraz Maniu?

— Jak to, cóż?... będziemy handlować!

— Nie wytrzymamy konkurencji z tą s p ó ł d z i e l c z o ś c i ą.

— Spółdzielczość nie będzie handlować walutami....

— ...w tym rzecz, że ci co handlowali walutą... muszą pracować!..."

10.

„— Jasio Paluchów tak się uspokoił. Nic go nie nęci — siedzi spokojnie i pracuje.

— Rozmawiałem z nim kiedyś — to mi się żalił, że był wprowadzony w błąd, że tylko dzięki amnestii mógł wrócić do uczciwego życia..."

11.

„— Nie chcecie to konia na jutro Walenty?...

— Nie, dziękuję — mam traktor w ośrodku maszynowym!"

Pracą robotnika, chłopa i inteligenta pracującego rośnie, odbudowuje się i rozbudowuje nasz kraj. Dokonaliśmy miliony faktów, które w znacznej mierze przeobraziły nasze państwo i naród. Pchnęły go na drogę postępu i sprawiedliwości społecznej.

Ale jest jeszcze wiele do zrobienia — dużo więcej, niż zostało już dokonane. Plan sześcioletni, który rozpoczniemy w roku przyszłym, jest podstawą do budowy pełnego dobrobytu mas pracujących w Polsce. Wiadomo także z góry, że na realizacji tego planu nie poprzestaniemy...

...a wszystko miało początek w Krajowej Radzie Narodowej i w Manifeście Lipcowym Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

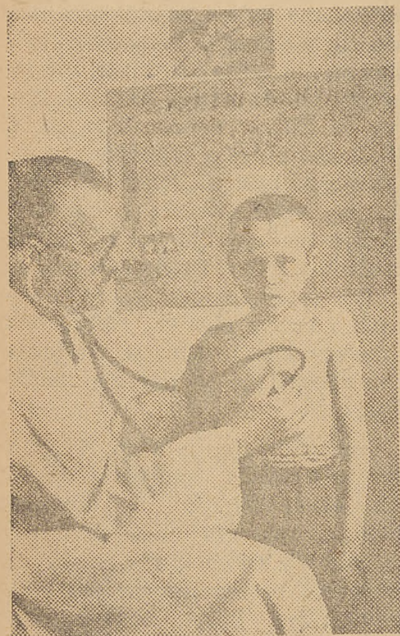
„Odbudowa i rozbudowa Warszawy i innych miast i osiedli naszego kraju jest naszym wkładem do pokojowego dzieła, do wydobycia naszej kultury narodowej i ich najpiękniejszego rozkwitu prześcigajacego wszystkie nasze osiągnięcia, a tym samym do podniesienia kultury narodów innych. W tym dziele, które zarazem jest jednym z odcinków walki o umocnienie pokoju nie jesteśmy osamotnieni..."

(BOLESŁAW BIERUT 3.VII.1949 r.)

Jan Szkop

Na drodze do umasowienia oświaty i kultury

WŚRÓD licznych i wspaniałych osiągnięć we wszystkich dziedzinach uzyskanych w okresie pięciolecia istnienia Polski Ludowej, jako jedne z najważniejszych należy wymienić szybko postępujące umasowienie oświaty i kultury w mieście i na wsi. Wieś przed wojną odsunięta od oświaty znajdowała się w zacofaniu i zastoju gospo-



Rząd ludowy dba o zdrowie młodzieży wiejskiej. Tam gdzie brak ośrodków zdrowia przyjeżdżają specjalne ambulanse ruchome PCK

Zdjęcie przedstawia badanie dziecka

darczym i kulturalnym, skazana na wegetację w ciasnych opłotkach wiejskich. Ze względu na to, że oświata miała charakter klasowy, dostosowany do ideologii i potrzeb klas posiadających, obszarniczo - kapitalistycznych, młodzież wiejska i robotnicza miała utrudniony dostęp do szkół średnich i wyższych, posiadających charakter elitarny, w których zresztą często ulegała wynaturzeniu, odrywając się od środowiska z którego wyszła. Sam ustrój szkolny w swej istocie oparty na szkole wyżej zorganizowanej dla miast i niżej zorganizowanej dla wsi, o różnych programach, krzywdził niepomiernie dzieci chłopskie, których ponad pół miliona ze względu na niedostateczną ilość szkół nie mogło być objęte siecią szkolną. Rezultatem tego stanu był znaczny wzrost analfabetyzmu, obejmującego 23 proc. ludności przedwojennej Polski. Dla charakterystyki tego smutnego stanu należy dodać, że istniała tylko znikoma ilość przedszkoli, mała liczba szkół rolniczych w ilości 152, oraz słabo rozbudowana sieć szkół zawodowych. Okres okupacji hitlerowskiej wyrządził niepowetowane szkody naszemu życiu narodowemu, a w tym oświacie i kulturze polskiej. Zlikwidowane zostały wszystkie szkoły średnie i wyższe, pozostawiono jedynie szkoły powszechne w karykaturalnej formie. Barbarzyński okupant spalił i rozgrabił biblioteki i muzea, zrujnował 6.842 budynki szkół powszechnych, 337 przedszkoli, 642 budynki szkół średnich ogólnokształcących, zawodowych i uniwersytetów ludowych. W okresie okupacji zginęło ponad 17 tys. nauczycieli, ponad 2 miliony dzieci i młodzieży do lat 18. Wojna pozostawiła 140 tys. sierot oraz prawie 1 milion 400 tysięcy półsierot.

Dopiero na tle tych wszystkich strat można należycie ocenić te wielkie sukcesy, które zostały osiągnięte w okresie pięciolecia istnienia Polski Ludowej.

Przede wszystkim wzrosły niepomiernie wydatki na cele oświaty w stosunku do okresu przedwojennego. O ile w 1938/1939 wynosiły one 14,4 procent budżetu, to w roku bieżącym dosięgły 22,7 procent.

Na nowych, postępowych zasadach została oparta organizacja nauczania, zupełnie odmienna od starego systemu szkolnego. Naczelną zasadą jej jest wprowadzenie jednolitej, o wspólnym programie i jednakowym czasie trwania nauki szkoły na wsi i w mieście. Szkół tych w roku szkolnym 1948/49 było 22.530 z liczbą 3.375.061 uczniów. Jednocześnie reorganizację szkolnictwa ogólnokształcącego władze szkolne przeprowadziły w tym kierunku, że zostały stworzone podstawowe szkoły 11-letnie, łączące w sobie podstawową szkołę 7-letnią ze szkołą średnią ogólnokształcącą. Oczywiście zagadnieniem bardzo ważnym jest konieczność dalszej rozbudowy sieci szkół wysoko zorganizowanych, celem zapewnienia dzieciom wiejskim możności ukończenia 7-letniej szkoły siedmio - klasowej. Liczba przedszkoli wzrosła do 5.239 w zestawieniu do 1.659 w okresie przedwojennym. Jeśli idzie o szkolnictwo średnie, obecnie posiadamy 212 szkół 11-letnich, 122 rozwojowych 11-letnich i 488 szkół stopnia licealnego, przy czym należy podkreślić, że powstały one w licznych nowych miejscowościach, w których ich dawniej nie było.

Wzrosła także 3-krotnie liczba uczniów w szkołach zawodowych i wynosi ona obecnie prawie 476 tys. Jest to związane z szybko postępującym uprzemysłowieniem Polski i zachodzącymi przemianami gospodarczymi, które wymagają licznych kadr fachowców. O wzrastającym pędzie do nauki świadczy także liczba 400 tys. słuchaczy kursów zawodowych i szkół przysposobienia rolniczego.

Do 28 szkół wyższych w roku 1937/38 uczęszczało 48 tys. słuchaczy, zaś w 1948/49 mieliśmy w 43 szkołach tego typu ponad 100 tys. słuchaczy.

NIEZMIERNIE ważnym osiągnięciem jest zmiana składu socjalnego uczniów w szkołach średnich i wyższych. O ile w roku 1939 dzieci chłopów i robotników w szkołach średnich stanowiły 13.7 proc., to w 1948/49 r. liczba ich dosięgła 42,2 proc. z dalszą tendencją zwyżkową. W szkołach wyższych w stosunku do 21,6 proc. w roku szkolnym 1935/36 liczba ta w 1948/49 r. dosięgła 52 proc. w tym młodzieży chłopskie 26,1 proc.

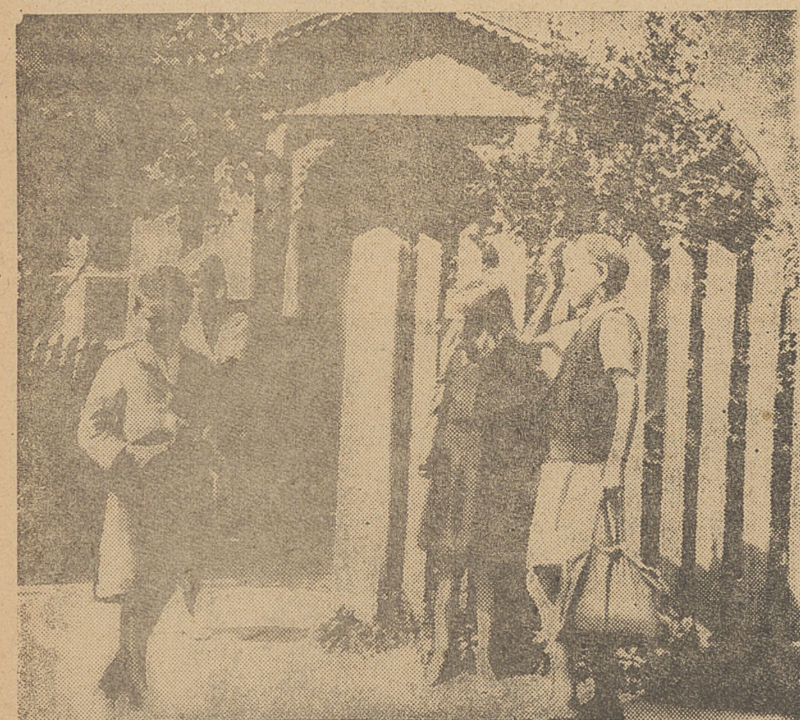


Obok wiedzy ogólnej młodzież chłopska kształci się zawodowo. Na zdjęciu zajęcia na poletkach doświadczalnych pod kierunkiem nauczycieli

Młodzież ucząca się, dzięki rozwiniętej szeroko akcji stypendialnej, organizacji internatów i burs ma zapewnione znacznie lepsze niż dawniej warunki nauki, choć w tej dziedzinie istnieją jeszcze wielkie potrzeby. Wyrazem troski i opieki ze strony państwa ludowego jest także szeroko zakrojona akcja dożywiania dzieci i młodzieży szkolnej, z której korzystało półtora miliona osób w szkołach i świetlicach, a także szeroko przeprowadzona akcja wczasów.

W związku z reorganizacją szkolnictwa powstała pilna konieczność zaopatrzenia szkół w nowe podręczniki szkolne oraz odbudowanie i zaopatrzenie bibliotek, co w przeważającej mierze zostało już dokonane.

Widzimy więc z powyższego, że przed młodzieżą polską w warunkach ustroju naszego państwa ludowego stanęły szeroko otworem drzwi do oświaty i kultury oraz do awansu społecznego. Jest to jedna z podstawowych zdobyczy Polski Ludowej, poprzednio niedostępna dla starszego pokolenia na wsi.



Coraz mniej punktów bezszkolnych. Młodzież wiejska dopiero teraz korzysta z powszechnej oświaty. Zdjęcie przedstawia grupę dzieci przed starym budynkiem szkolnym we wsi Regnów, pow. Rawa Mazowiecka. Od jesieni regnowianie przystępują do budowy jedenastolatki

W dziedzinie oświaty dorosłych wzrosło niesłychanie czytelnictwo, a w związku z tym nakład pism i książek. Szeroko zakrojona akcja walki z analfabetyzmem naprawi krzywdę i włączy do życia kulturalnego nowe masy, przede wszystkim na wsi, na których ciemnocie dotąd, jak świadczą o tym wypadki związane z „cudem" lubelskim, żeruje jeszcze reakcja świecka i klerykalna.

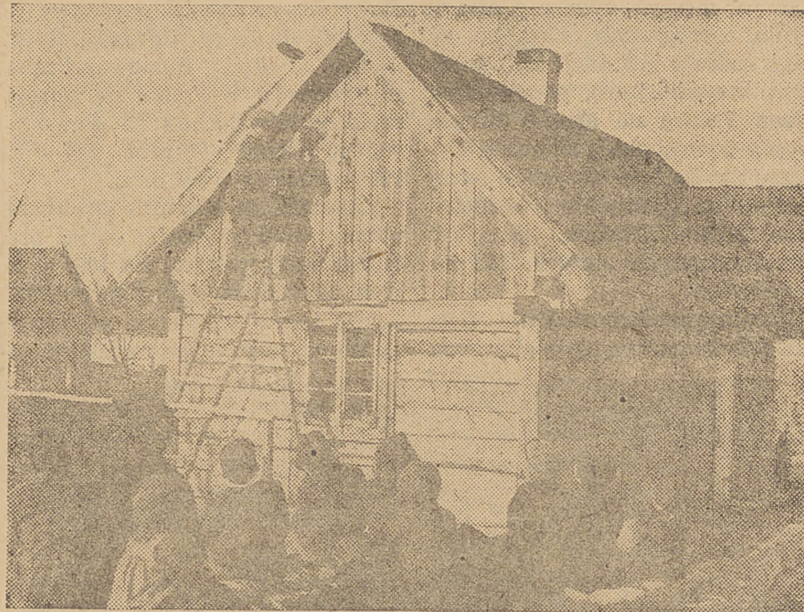


Z bolącym zębem nie trzeba już jechać do odległego miasta. Ekipa lekarzy objeżdża wsie, a pacjentów leczy się starannie i szybko

Szybki wzrost liczby domów społecznych, świetlic, których mamy obecnie na wsi 3.398 pod opieką ZSCh, czytelni, działalność uniwersytetów ludowych i robotniczych, teatrów amatorskich, zespołów muzycznych i śpiewaczych, radiofonizacja wsi, wszystko to świadczy o postępującym umasowieniu oświaty i kultury najszerszych warstw naszego narodu. Na szczególne uznanie i poparcie zasługuje ruch łączności kulturalnej miasta ze wsią, zainicjowany i szerzony przez robotnicze załogi fabryczne. Plan 6-letni poświęca dużo miejsca rozwojowi oświaty i kultury, uwzględniając wzrost liczby przedszkoli o 181 procent, liczby uczniów w szkołach 7-klasowych o 21 proc., w szkołach powszechnych dla dorosłych o 85 proc., w szkolnictwie zawodowym ogółem o 33 procent. W szkołach technicznych liczba studentów podniesie się o 85 proc., oraz prawie dwukrotnie wzrośnie liczba studentów w szkołach akademickich i młodzieży w bursach. Liczba zradiofonizowanych wsi podniesie się wielokrotnie. Przybędzie także 455 kin stałych i przeszło 2.700 ruchomych, a więc każdy ośrodek gminny będzie posiadał kino.

Sieć nowych szkół, oraz instytucji kulturalnych, będzie bardziej równomiernie rozłożona z uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli i spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

Masy pracujące podsumowywując dziś bilans swych osiągnięć w okresie minionego pięciolecia Polski Ludowej, mogą z dumą spoglądać na przebytą drogę, która stanowi pozycję wyjściową do dalszej ich pracy i walki o pełną sprawiedliwość społeczną, o dobrobyt i rozkwit Ludowej Ojczyzny, o pokój i postęp w świecie.



W ślad za elektryfikacją wsi idzie radiofonizacja. Na zdjęciu młodzież z zainteresowaniem przygląda się robotom monterskim

OD ADMINISTRACJI

Prosimy P. T. Prenumeratorów o wyraźne podawanie na przekazach swego adresu i nazwiska

Od Polski rolniczej do Polski przemysłowo - rolniczej

POLSKA w roku 1930 miała w rolnictwie zatrudnionych 72 proc. ludności, zaś w przemyśle 10 proc. W Danii w tym samym czasie pracowało w rolnictwie 35 proc., zaś w przemyśle 27 proc. Czyli w kraju, uważanym przez cały świat za rolniczy, biorąc procentowo, pracowało w rolnictwie d. . razy mniej ludności, niż w Polsce, w przemyśle zaś, ponad dwa i pół raza więcej.

Gdybyśmy więc chcieli ustalić przedwojenny gospodarczy charakter naszego kraju, to należałoby Polskę przedwrześniową określić **jako kraj o przeludnionej wsi i nie dostatecznie rozwiniętym przemyśle.** Faktycznie **byliśmy** całkiem **zacofani, nasz potencjał gospodarczy był bardzo niski** i tylko pajacom sanacyjnym mogła się śnić rola wielkiego mocarstwa...

Były wszelkie dane do przypuszczenia, że wcześniej czy później stoczylibyśmy się do poziomu Chin, a to wobec szybkiego tempa rozwoju gospodarczego Niemiec, i dlatego, że międzynarodowy kapitał imperialistyczny robił wszystko, by bądź niszczyć przemysły krajów słabszych gospodarczo, bądź też nie dopuszczać do ich rozwoju. Ponieważ ze Związkiem Radzieckim przedwojenni władcy Polski nie chcieli współpracować ani politycznie, ani gospodarczo, mimo że była to jedyna droga wyjścia, Polska skazana była bądź na rolę **obcej półkolonii, bądź na zagładę.**

W r. 1913 produkcja węgla na ziemiach polskich wynosiła 41 milionów ton. W r. 1938 spadła ona **do 36 milionów ton.**

W r. 1913 produkcja surówki żelaza wynosiła 1.055.000 ton. Dwudziestu lat niepodległości nie wystarczyło, by osiągnąć stan sprzed pierwszej wojny. W r. 1938 produkcja żelaza wynosi zaledwie **879.000 ton. Produkcja stali w r. 1913 wynosiła 1 milion 677 tysięcy ton, zaś w r. 1938 zaledwie 1 milion 441 tysięcy ton.**

Dwadzieścia lat niepodległości nie starczyło na odbudowę zniszczeń wojennych pierwszej wojny światowej. Taka była gospodarka polska przed wrześniem, taka była nasza sytuacja przed drugą wojną światową.

W drugiej wojnie światowej (1939 — 1945), poza utratą 6 milionów ludzi, Polska straciła 62 proc. tzw. kapitału rzeczowego (fabryk, maszyn, domostw, osiedli, bydła, nierogaciny, narzędzi, różnego rodzaju instalacji itp.). Suma strat bezpośrednich, poniesionych przez Polskę na skutek drugiej wojny wynosi około 89 miliardów; licząc zaś łącznie wszystkie straty materialne (pośrednie i bezpośrednie) Polska straciła, licząc w przedwojennych złotych, 258 miliardów zł.

Polska przedwrześniowa była, jak wiadomo, krajem słabo uprzemysłowanym i dlatego zniszczenia były tym trudniejsze do wyrównania.

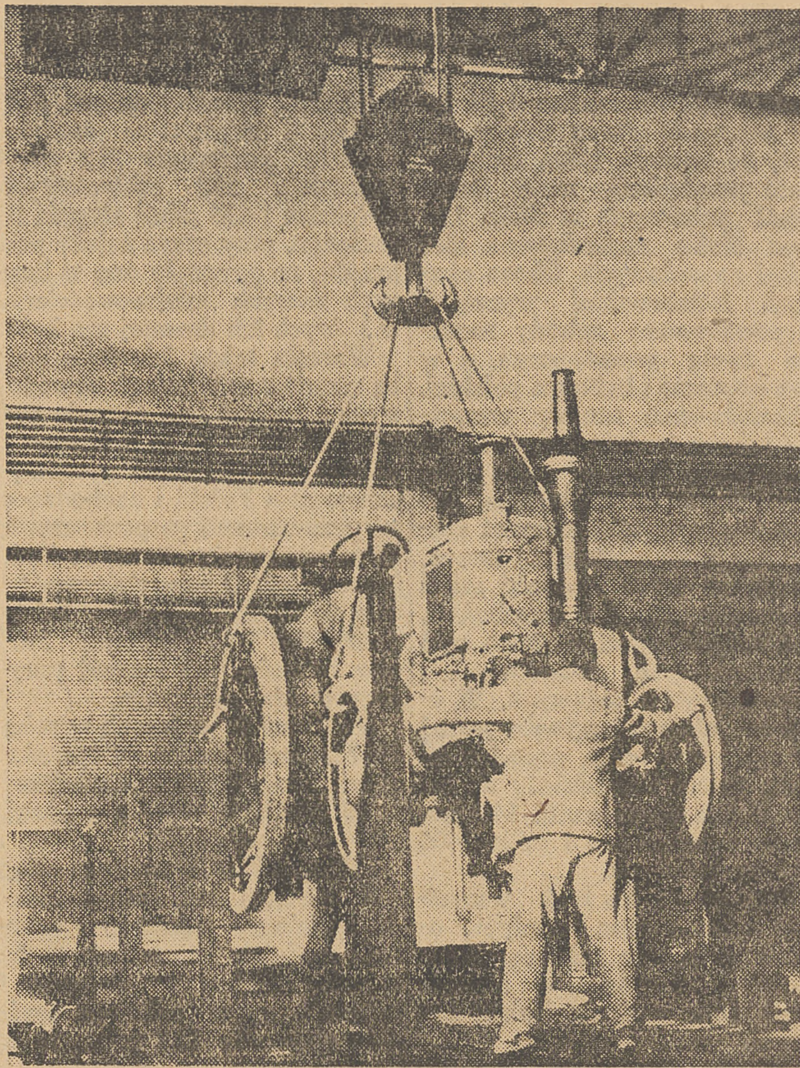
Jeśli weźmiemy pod uwagę, że po pierwszej wojnie światowej straty rzeczowe wynosiły około 18 proc., a więc przeszło trzy razy mniej, a mimo to odbudowa po tamtej wojnie trwała wiele lat, możemy sobie uprzytomnić, jak długo byśmy się odbudowywali, gdyby obecne warunki ekonomiczno - polityczne były takie same, jak w Polsce przedwrześniowej. Gdyby nie było Rządu Ludowego, gdyby nie było gospodarki planowej i reform społeczno - politycznych i gospodarczych Polski Ludowej, to sytuacja nasza byłaby beznadziejna. Państwa kapitalistyczne Europy Zachodniej poniosły straty bez porównania mniejsze, a mimo to nie mogą wyjść z impasu, a my, którzyśmy mieli straty przeogromne, jakże daleko jesteśmy już od stanu z roku 1945.

Jeśli przyjmiemy wskaźnik 100 dla wartości globalnej produkcji przemysłu ciężkiego i średniego w r. 1937, to w r. 1945 wyniesie on 38, w r. 1946 — 77, w r. 1947 — 107, wreszcie w r. 1948 — 140. Gdy w r. 1938 przemysł i rzemiosło wyprodukowało różnych artykułów za 5 miliardów 700 milionów złotych przedwojennych, to w r. 1949 wyprodukuje za 8 i pół miliarda złotych przedwojennych; wprawdzie rok 1949 jeszcze się nie skończył, ale ze sprawozdań po szczególnych działów przemysłu wynika, że cyfra ta nie tylko będzie osiągnięta, ale zostanie znacznie przekroczona.

JEŚLI porównamy ilość produkcji na głowę mieszkańca przed wojną i teraz, to przyjmując rok 1937 za 100, otrzymamy wskaźniki dla r. 1945 — 55, dla r. 1946 — 111, dla r. 1947 — 154, i dla r. 1948 —199,5. **A więc w roku 1948 wyprodukowaliśmy licząc na głowę dwa razy więcej niż przed wojną,** a przecie stoimy przed planem 6-letnim!

Dochód narodowy przekroczył w r. 1948 — 18 miliardów zł przed wojennych. Gdy zastosujemy te same kryteria obliczeniowe, okaże się, że dochód w r. 1938 wynosił 15,4 miliarda. Oznacza to, że dochód narodowy w stosunku do dochodu z r. 1938 wzrósł w r. 1948 o 17 proc.; przyjmując zaś, że plan w r. 1949 będzie wykonany (co dziś wydaje się zupełnie pewne), okaże się, że dochód narodowy w r. 1949 wzrósł w stosunku do r. 1938 o 33 proc. Ponieważ liczba mieszkańców w Polsce się zmniejszyła, przeto dochód na głowę w r. 1948 wzrósł o 70 proc., zaś w r. 1949 wzrośnie o 89 proc.

Zmieniła się ponadto **struktura przemysłu.** Przyjmując całość produkcji przemysłowej na 100, w r. 1937 udział przemysłu wytwarzającego środki produkcji w stosunku do przemysłu, wytwarzającego dobra konsumcyjne był jak 53 do 47, zaś w r. 1948 wynosi 46:54. To zwiększenie się bazy produkcyjnej przemysłu pozwoliło na rozbudowanie i przebudowanie całego szeregu nowych działów przemysłu, stworzyło możliwości dalszej, szerszej industrializacji kraju.



Jeszcze jeden sukces naszego przemysłu. Polska nigdy nie produkowała traktorów — dziś zakłady „Ursus" przystąpiły już do seryjnej produkcji tych tak potrzebnych dla nowoczesnego rolnictwa maszyn

Przed kilkoma dniami ogłoszono, że Narodowy Plan Gospodarczy został w I półroczu r. 1949 wykonany z nadwyżką (od 4 do 12 proc.), przy czym wartość produkcji w tym okresie była wyższa o 24 proc. od wartości produkcji w I półroczu r. 1948, przy czym **przemysł rozpoczął produkcję artykułów, niewytwarzanych dotychczas w Polsce oraz zwiększył produkcję** artykułów, dotychczas tylko w nie wielkich ilościach wytwarzanych, jak: 3 i pół tonowe **samochody ciężarowe „Star", nadwozia autobusowe „Leyland", parowozy pośpieszne, silniki S-64,** maszyny do produkcji śrub na zimno, **nowe typy obrabiarek, żniwiarki, młocarnie** czyszczące (typ folwarczny), **dźwigi** osobowe i towarowe, chwytaki do węgla, łopatki turbinowe, aparatura do lokomotyw dołowych, urządzenia sygnalizacji świetlnej i cały szereg **różnych chemikaliów,** niezbędnych dla gospodarstwa narodowego. **Produkcja traktorów i motocykli** została przestawiona na seryjną.

W roku bieżącym produkcja w całym przemyśle metalowym wzrośnąć ma o 12 proc. w stosunku do roku ubiegłego, przy czym w niektórych działach będzie on znacznie wyższy: motocykli będziemy produkować o 120 proc. więcej, konstrukcji stalowych — o 40 proc., obrabiarek — o 41 proc., traktorów — o 67 proc., wagonów osobowych — o 34 proc. Przewidziany jest również wzrost produkcji maszyn włókienniczych, urządzeń maszynowych, kotłów, silników przemysłowych i rolniczych.

Rozwój przemysłu wymaga wykwalifikowanych specjalistów. Państwo postanowiło wykształcić dla tego celu całe masy młodzieży chłopskiej i robotniczej. Już w r. szkolnym 1947/48 kształciło się w **1824 szkołach przemysłowych (resort Ministerstwa Oświaty) — 250.000 uczniów, i w 613 szkołach różnego typu (w resorcie Ministerstwa Przemysłu) — 110.000 uczniów.**

WE wrześniu **1945 r. londyński tygodnik „Tribune"** pisze: „Polska jest w sytuacji strasznej... przybyli na ziemie odzyskane ludzie spodziewają się nowego Eldorado, a znajdują kompletną pustynię, kraj ograbiony z inwentarza i zasobów...".

W marcu **1946 r. londyński „Economist"** twierdzi, że w Polsce tak na wsi jak i w miastach jest głód. Powołując się na głos wyżej wymienionej „Tribune" z lutego 1946 r. przepowiada Polsce katastrofę, jeżeli Polska... nie otrzyma kredytów zagranicznych(!!!).

Taka była opinia o Polsce. Nikt w krajach kapitalistycznych w odbudowę Polski nie wierzył. W r. 1947, omawiając pierwszą handlową umowę polsko - szwajcarską, zawartą w marcu 1946 r., gdy umowa była wykonywana, **„Schweizerische Handelszeitung"** zauważyła: „...nikt z nas (Szwajcarów) nie wierzył, że w umówionym terminie ustalone miliony ton węgla i koksu będą nam dostarczone".

Tak myślano i pisano o nas w latach 1945 — 1947.

Omawiając odbudowę naszego przemysłu, który tej pomocy, maszyn i narzędzi potrzebował, trzeba te rzeczy przypominać. Nieraz brak jednej śrubki nie pozwalał na uruchomienie maszyny. Zachód nam tej pomocy odmawiał.

Mogliśmy liczyć jedynie na siebie samych i na Związek Radziecki. Pamiętamy doskonale o tym, że ZSRR dostarczył dla naszego przemysłu cenne surowce: jak bawełna, rudy żelazne, metale kolorowe, urządzenia przemysłowe, których sprzedaży odmawia nam Zachód nawet za dolary.

Sytuacja zmienia się dopiero w **r. 1948.** W lipcu tegoż roku londyński **„New Statesman and Nation"** stwierdza już: „Wrażenie ogólne, że w ciągu 3 lat od zwycięstwa ra ny zadane Polsce w cudowny sposób się zabliźniły. **Osiągnięcia polskie** są **nie tylko frapujące, ale po prostu nie do wiary.** Anglicy, którzy w Polsce zamieszkują od r. 1945, stwierdzają jednogłośnie, że nie można było przewidzieć nawet połowy zrealizowanej odbudowy. Koleje funkcjonują jak w innych krajach Europy. Produkcja węgla, mimo instalacji niezmodernizowanych i braku maszyn, rośnie bez przerwy. Elektrownia w Wałbrzychu zaopatruje w energię nawet Pragę...".

Porównywując sytuację Polski z sytuacją Anglii, londyński dziennik **„Daily Mirror"** w czerwcu 1948 r. zauważa melancholijnie: „Kiedy my się chełpimy z naszych osiągnięć, powinniśmy spojrzeć na Polskę. Ten kraj zbombardowany, znajdujący się w ruinach, spalony, zdewastowany przez najeźdźcę, był w 1945 r. prawie zrównany z ziemią. Polska odbudowuje się w sposób zadziwiający... Większość zamierzeń Planu została zrealizowana, nawet przekroczona; wydajność górników zwiększona dwukrotnie, a nawet 3-krotnie, plan wydobycia węgla przekroczony o półtora miliona ton.

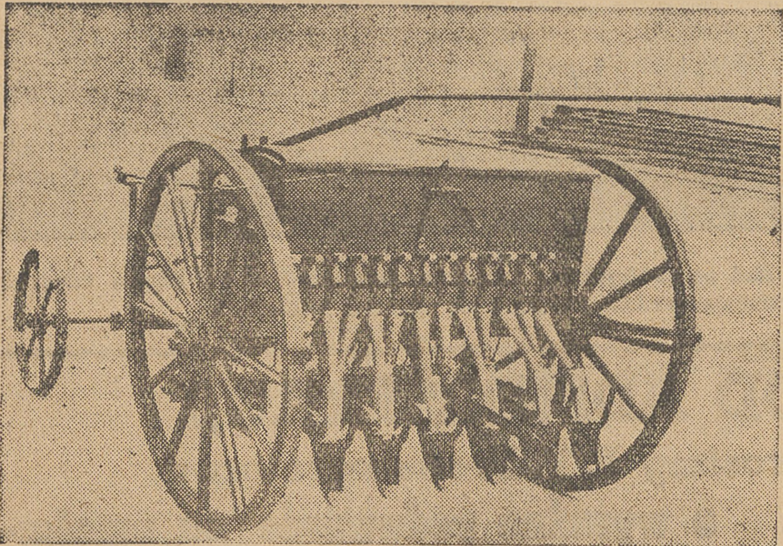
Porównywując sytuację Anglii z sytuacją w Polsce, londyński „Economist", który widział i przewidywał w 1946 r. głód w Polsce, w jakże inny ton uderza: „Jeśli w r. 1945 Anglicy byliby zobligowani wytłumaczyć sobie, że problemy odbudowy są dla nich nie mniej ważne niż one były dla Polski, to możliwe, że wziąłby się do pracy i pracowali tak, jak to robili Polacy".

Nawet nieprzyjazna Polsce szwajcarska **„Tribune de Lausanne"** w nieprzychylnym dla Polski artykule z 19 grudnia 1948 r. zmuszona jest przyznać: „...Polska prawdopodobnie się podźwignie. Postępy w odbudowie są widoczne, aczkolwiek zniszczenia były nieobliczalne... Porządek panuje w Warszawie — jeśli nie dobrobyt"...

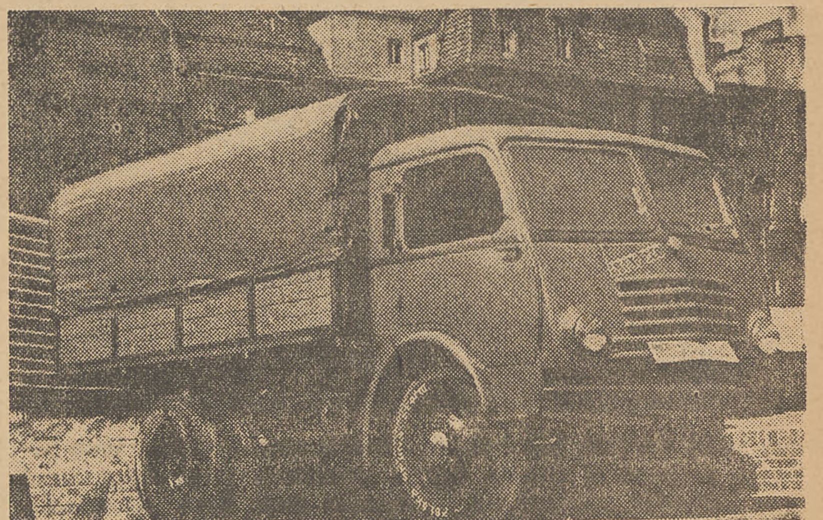
Tyle — głosy obcych.

DOKONALIŚMY krótkiego przeglądu tego, co działo się w Polsce w ciągu 5-lecia od Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego do dnia dzisiejszego w dziedzinie przemysłu. I w tej dziedzinie Państwo Ludowe osiągnęło rezultaty, które zadziwiają obcych, a dla nas będą bodźcem do budowy socjalizmu w Polsce.

STEFAN WILANOWSKI



Przemysł polski pracuje dla unowocześnienia rolnictwa. Zdjęcie przedstawia 13-rzędowy siewnik wyprodukowany w Hucie Ludwików w Kielcach



Star 20, samochód polskiej produkcji ze Starachowic

Warszawie w darze

Dzień 22 lipca to nie tylko termin otwarcia trasy W-Z. W cieniu tej gigantycznej budowy w dniu tym otwiera się wspaniałe fabryki, gmachy i urządzenia.

W Raszynie wzniesiony został najwyższy w Europie maszt antenowy.

Wybudowana fabryka penicyliny w Tarchominie produkować może już od jutra środek niosący ratunek i zdrowie.

Na Grochowie otwiera się olbrzymie Zakłady Konfekcyjne.

Wola przeżywa uroczystość otwarcia fabryki Lamp Żarowych.

W święto Manifestu Lipcowego otwierają swe podwoje wspaniałe pałace: Potockich i Staszica na Krak. Przedmieściu.

W dniu tym oddaje się do użytku Teatr Narodowy, jako część odbudowanego gmachu opery.

Z Orbisem na trasę W—Z

Poczynając od 23 lipca P. B. P. „Orbis" urządza dla mieszkańców Warszawy i przyjezdnych wycieczki autokarem po trasie W—Z. Odjazd autokaru co 2 godziny, poczynając od g. 12 do 22-giej z przed hotelu Polonia. Wycieczce towarzyszy przewodnik, udzielający objaśnień. Koszt wycieczki 200 zł od osoby, bilety do nabycia w Orbisie w Polonii.

50 wagonów węgla — dla stolicy

W dniu 21 bm. przybył do Warszawy transport 50 wagonów z węglem — dar junaków 50 brygady „Służ by Polsce" z Wełnowca.

Junacy samorzutnie podjęli prace przy wydobyciu węgla, aby w dniu 22 lipca złożyć wydobyty przez siebie węgiel jako dar odbudowującej się Warszawie.

Zabytkową studnię odkopano w Warszawie

Na terenie posesji Centrali Rybnej przy ul. Puławskiej 14 (róg Olszewskiej) przy robotach prowadzonych przez PPB nr 9, na głębokości 4 m poniżej obecnego poziomu, odkopano fragmenty starej studni.

Studnia ta znajdowała się na terenie dawnych ogrodów mokotowskich z XVIII wieku.

Inż. B. Gastman powiadomił o znalezisku W. D. O., która przekazała odkopane fragmenty studni Urzędowi Konserwatorskiemu. Można je oglądać na wystawie w Pałacu Blanka przy Pl. Teatralnym.

Dalsze roboty przy odkopywaniu studni w toku.

Km. 164/49.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie rewiru VII, mający swą kancelarię przy ul. Nowogrodzkiej nr 4 m. 4, podaje do publicznej wiadomości, że na zasadzie art. 602 k. p. c w dniu 4.VIII 1949 r. o godz. 12, w lokalu domu przy ul. Okólnik nr 3 odbędzie się licytacja ruchomości firmy „Tadeusz Kosiński", składających się z maszyny do pisania, mebli biurowych i worków na rzecz Sp. „Samopomoc Chłopska" w Lesznie, oszacowanych na ogólną sumę zł 118.000.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji na miejscu czynności.

Warszawa, 11 lipca 1949 r.

1031R Komornik

Stolica w przededniu Święta Odrodzenia

W przeddzień święta Odrodzenia, w godzinach wieczornych udekorowanymi ulicami stolicy, wśród entuzjazmu publiczności wyruszyły z kilku punktów capstrzyki, składające się z oddziałów Wojska Polskiego, Związku Młodzieży Polskiej, Powszechnej Organizacji „Służba Polsce", oraz Związku Harcerstwa Polskiego.

Rewolucyjnym marszem granym przez orkiestry cywilne i wojskowe, towarzyszyły entuzjastyczne okrzyki, wznoszone na cześć przywódców polskiej klasy robotniczej, Odrodzonego Wojska Polskiego, przyjaźni polsko - radzieckiej, międzynarodowej solidarności mas pracujących, oraz na cześć budowniczych Warszawy.

Oddziały wojska oraz młodzież niosąca czerwone i zielone sztandary, oświetlone blaskiem pochodni w połączeniu z odświętnie ozdobionymi ulicami, tworzyły obraz barwny i radosny. Capstrzyki przeszły ulicami wszystkich dzielnic miasta.

Spowite w czerwień sztandarów i transparentów budynki fabryczne, gmachy rządowe i mieszkalne, przybrane mieniące się w świetle reflektorów, latarni i pochodni ulice miasta — oto obraz stolicy w przededniu Święta Odrodzenia — święta całego narodu polskiego.

Najbardziej efektownie udekorowali swe warsztaty pracy robotnicy warszawskich fabryk. Nad bramami umieszczono portrety czołowych działaczy Polski Ludowej, oraz przywódcy międzynarodowego proletariatu — Generalissimusa Stalina. Łopocą czerwone sztandary na kominach fabryk Woli, Grochowa i Pragi.

Od bieli świeżych tynków, wykończonych na dzień święta Odrodzenia, budynków szkolnych, fabrycznych i mieszkalnych jaskrawo odcina się czerwień transparentów.

Trasa W-Z — to najbardziej i najwspanialej udekorowany fragment miasta. Po raz pierwszy wzdłuż całej trasy zapłonęły setki latarń, wzniecając z daleka widoczną łunę.

Reflektory wydobywają z mroków piękno odbudowanych zabytków. Nad całością dominuje nowo wzniesiona kolumna Zygmunta — symbol powstającej z gruzów Warszawy.

Wielka kampania obstrzałowa przeciwko dzikom

W wielu okolicach kraju dziki wyrządzają znaczne szkody rolnikom, mającym swe pola w pobliżu lasów. Szczególnie duże straty czynią dziki w województwach: śląskim, wrocławskim, szczecińskim, gdańskim i olsztyńskim.

W woj. rzeszowskim, dzięki zorganizowanym przez Min. Leśnictwa polowaniom i obławom (w wyniku których zabito w okresie dwu miesięcy ok. 160 dzików), plaga ta już w tej chwili nie istnieje.

Aby zwalczyć plagę dzików na pozostałych terenach kraju, Min. Leśnictwa przygotowuje obecnie na szeroką skalę zakrojoną kampanię polowań. W związku z tym odbyła się 20 bm. konferencja z udziałem przedstawicieli: KC PZPR, NKW SL, NKW PSL, Min. Leśnictwa, Min. Bezpieczeństwa Publicznego, Min. Obrony Narodowej, Min. Rolnictwa i R.R., Min. Administracji Publicznej, Komendy Głównej Milicji Obywatelskiej, Zarządu ZSCh i Polskiego Związku Łowieckiego.

Na konferencji, której przewodniczył min. leśnictwa — Podedworny, stwierdzono, że obecna ilość dzików, szacowana przez Min. Leśnictwa na 30 tys. sztuk, jest za duża i w interesie rolników należy przynajmniej połowę wytępić.

Ponieważ podejmowane dotychczas sposoby zmniejszenia plagi dzików nie dały oczekiwanych wyników, więc postanowiono użyć skuteczniejszych środków. Przedstawiciele Min. Leśnictwa, Min. Obrony Narodowej, Min. Bezpieczeństwa Publicznego i Min. Administracji Publicznej opracowują plan kampanii, która powinna doprowadzić do takiego przetrzebienia dzików w Polsce, aby nie zagrażały one rolnikom, których grunty położone są w pobliżu lasów.

Nie ma powiatu ani gminy która by była dziś opuszczona

Dziesiątki i setki nowych świetlic i bibliotek, przedszkoli, dziecińców i żłobków, domów mieszkalnych, szpitali i łaźni zostanie oddanych do użytku czlowieka pracy w dniu Święta Odrodzenia Polski.

W woj. warszawskim nie ma powiatu i gminy, która by nie mogła poszczycić się otwarciem obiektu, służącego zaspokojeniu materialnych i kulturalnych potrzeb mas pracujących.

W pow. siedleckim, **w gminie Serecin,** zostanie otwarty ośrodek zdrowia. Mieszkańcy **Zaliwia, gminy Skupie,** zbudowali most. Nowa droga **ułatwi** komunikację między **Seroczkiem a Mińskiem Mazowieckim. Chłopi Łosic** zbudowali 800 m drogi.

Mieszkańcy **Garwolina** otrzymają łaźnię i szpital. **Grójec** otwiera przedszkole i budynek szkolny, radiofonizuje 18 wsi. **Rykało** oddaje do użytku przedszkole, **Ciechanów** — świetlicę TPZ, Dom Matki i Dziecka. **Płońsk** uruchamia kino, żłobek, ośrodek zdrowia i oddaje mieszkania dla rodzin robotniczych. W **gminie Sarbielo** zostanie otwarty ośrodek zdrowia i most.

Ludność **Baboszewa** zbudowała 650 m szosy. **Sierpc** otrzymuje dwie nowe szkoły. W **gminie Niechlonińie,** pow. mławskiego, zostanie otwarta nowa świetlica.

Robotnicy **zakładów żyrardowskich** uczczą dzień Święta Odrodzenia otwarciem nowej stołówki i gabinetu dentystycznego. Ludność pracująca **Działdowa** uruchamia ośrodek zdrowia.

W **Zaborowie,** pow. warszawskiego zostaną uruchomione dwa spółdzielcze sklepy tekstylne oraz rozlewnia mleka. Również dwa sklepy spółdzielcze otrzymuje **Cząstków.** Nowe przedszkole uruchamiają mieszkańcy **Falent. Kawel** oddaje do użytku pracujących blok mieszkalny.

W Bliźnie powiększa się sieć sklepów spółdzielczych o mleczarnię i piekarnię. W dniu 22 lipca zostanie otwarty Dom Ludowy na Okęciu.

Nr I.C.1014/49.

Ogłoszenie

Wydział I Cywilny Sądu Okręgowego w Warszawie ogłasza, że wpłynął do tegoż sądu pozew Bułat Zofii przeciwko Bułatowi Bronisławowi o rozwód oraz że dla nieznanego miejsca pobytu Bułata Bronisława został wyznaczony kurator w osobie adwokata Kamińskiej Wandy, zamieszkałej w Warszawie, ul. Nowogrodzka 48.

1050R St. sekretarz

Kongres Odbudowy Warszawy

Syrena z kielnią i cyrklem patronuje obradom w Politechnice

Obrady Kongresu w hallu Politechniki toczyć się będą pod znakiem godła odbudowującej się Warszawy — syreny z kielnią i cyrklem. Wizerunek jej w postaci wielkich makiet, spowitych w biało - czerwone girlandy, zdobić będzie salę obrad, jako główny motyw dekoracyjny.

Rozpięte wokół transparenty głoszą hasła: **„Kongres wzywa naród do budowy socjalistycznej Warszawy", „Każdy dobry Polak świadczy na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy", „Odbudowa Warszawy — to nasza odpowiedź podżegaczom wojennym", „Młodzież całej Polski bierze udział w budowie nowej Warszawy".**

Szeregi biało - czerwonych, czerwonych i zielonych flag, zwisających z krużganków hallu, wraz z czerwienią materii i białym obramowaniem stołu prezydialnego, dają piękny efekt na tle jasnych ścian olbrzymiej sali.

Osiem megafonów zapewni dobrą słyszalność przemówień każdemu z dwóch tysięcy delegatów, którzy zajmą miejsca w krzesłach, na parterze i krużganku I-go piętra. Dla stłumienia echa, wnęki dolnych kondygnacji zasłonięte zostały kotarami.

W pośrodku hallu, za stołem prezydialnym, ustawiono wielką mapę Warszawy za szkłem w skali 1:500, tą samą, która już raz była demonstrowana na niedawnej konferencji PZPR, a która w sposób plastyczny zapozna delegatów kongresowych z rozwojem i odbudową Warszawy w planie 6-letnim

***

Delegaci kongresowi po uczestniczeniu w uroczystym otwarciu Trasy W-Z i defiladzie przed Prezydentem R. P. udadzą się na zbiorowe zwiedzanie Warszawy. Goście w towarzystwie przewodników będą zwiedzać odbudowe wane dzielnice i poszczególne obiekty, zwłaszcza te, których odbudowę finansuje Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy.

Na czas pobytu gości, „Warszawa oddaje do ich dyspozycji 40 autokarów.

**

Obrady Kongresu toczyć się będą w wielkim hallu. Zasiądą tu przedstawiciele akcji SFOS w liczbie 1967 osób ze wszystkich województw Polski. Delegaci poszczególnych województw wejdą również w skład Prezydium Kongresu.

Porządek obrad Kongresu zawiera 5 punktów: 1) Otwarcie, 2) Przemówienia powitalne, 3) Referat przewodniczącego KW NROW min. Spychalskiego o odbudowie Warszawy, 4) Przemówienia delegatów, 5) Rezolucje.

Po uchwaleniu rezolucji nastąpi zamknięcie Kongresu.

Ludność stolicy dziękuje

Wzrastające z miesiąca na miesiąc tempo odbudowy Warszawy zaciera obraz tych zniszczeń, od jakich zaczęło się wielkie dzieło odbudowy w r. 1945. Warto więc przypomnieć, że wówczas, przed czterema z górą laty, zadanie podźwignięcia z ruin Warszawy wydawało się przekraczającym nasze możliwości.

Cały jednak naród uznał to zadanie za swój obowiązek i już w pierwszych miesiącach, wraz z powracającą do gruzów swych domostw ludnością, zaczęła napływać pomoc społeczeństwa. Były to wszelkiego rodzaju dary mające umożliwić pierwszy etap odbudowy.

Przypomnieć więc warto, że właśnie Częstochowa nadesłała pierwszy transport 2-ch i pół tysięcy szpadli, tak wówczas potrzebnych do odgruzowania, że właśnie Zamość z samorzutnej akcji zebrał dwa wagony zboża dla warszawiaków. A potem poszła zorganizowana już akcja Śląska.

Ofiarność kraju na rzecz Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy przyniosła już ponad 4 miliardy 400 milionów zł. Zainwestowane one zostały w odbudowę i budowę urządzeń podstawowych dla rozwoju miasta, jak most Poniatowskiego i ukończona właśnie Trasa W-Z, nie mówiąc o dziesiątkach innych inwestycji, sfinansowanych przez SFOS.

W dniach 22 i 23 lipca rb. Warszawa gościć będzie delegatów na Pierwszy Ogólnokrajowy Kongres Odbudowy Warszawy. W liczbie 2-ch tysięcy osób zjadą się oni do stolicy, aby uczestniczyć w otwarciu Trasy W-Z i naocznie przekonać się o ogromnej wartości wkładu społecznej ofiarności w odbudowę Warszawy.

Dzisiaj więc ludność Warszawy za manifestuje wobec delegatów na Kongres swą wdzięczność za ofiarność społeczeństwa; niech każdy z delegatów poczuje się w atmosferze serdeczności, niech stosunek do nich stanie się szczerą, jedną ilustracją odbudowy Warszawy — odbudowy jej mieszkańców.

Niech o popieraniu odbudowy Warszawy **świadczą nie tylko świeże mury nowowzniesionych domów, nie tylko uporządkowane ulice i place, nie tylko coraz sprawniej działające urządzenia użyteczności publicznej — lecz również człowiek. Niech urzeczywistnianie hasła „Odbudujemy Warszawę piękniejszą, niż była"** podkreślone zostanie stosunkiem człowieka do człowieka, pełnym życzliwości i wzajemnego zrozumienia.

Trasa W—Z w plastyce

W dniu dzisiejszym w nowoodbudowanej kamieniczce Johna na Placu Zamkowym obejrzeć można będzie 68 prac malarskich „Trasa W—Z w plastyce". Taka jest tematyka zebranych obrazów olejnych i rysunkowych w tuszu, kredce, znanych i dojrzałych talentów, jak Eug. Arcta, St. Żółtowskiego, G. Klimaszewskiej i innych.

Rzeczy te malowane samorzutnie i na gorąco przez malarzy porwanych frapującym tematem, zostaną dokumentem tych wspaniałych i gorących chwil rodzącej się trasy W—Z.

Poziom prac jest wyrównany i wysoki.

Ludność Warszawy na trasie

W celu umożliwienia ludności Warszawy obejrzenia trasy W-Z wraz z tunelem drogowym, komunikacja tramwajowa, autobusowa i samochodowa uruchomiona zostanie na trasie W-Z w dniu 22 lipca dopiero o godz. 18-tej. Do tego czasu dozwolony będzie ruch pieszy na jezdniach i tunelu drogowym.

Akademia w NKW SL

W dniu 21 bm. w sali konferencyjnej NKW SL, staraniem Wydz. Ośw. Kult. i Prop. NKW SL odbyła się akademia zorganizowana dla pracowników NKW SL — poświęcona uczczeniu 5-tej rocznicy Odrodzenia Polski Ludowej.

Po zagajeniu Akademii przez z-cę kier. wydz. ob. Ruczłowskiego, obszerny referat na temat „Dorobek Polski Ludowej w okresie 5-ciolecia" wygłosił poseł Władysław Kurkiewicz.

Akademię zakończono odśpiewaniem Hymnu Ludowego.

Drukarnia Spółdz. Wyd. „Wydawnictwo Ludowe", Skolimowska 5 B-81773

Przez lepszą organizację — do zwiększenia produkcji

Jak pracuje mleczarnia w Krośnie

(Od specjalnego wysłannika)

Mleczarnia w Krośnie Odrzańskim nie cieszyła się dotąd dobrą opinią. Zarzucano jej, a raczej kierownictwu, brak organizacji zlewu mleka i stąd pochodził niezwykle niski, dzienny przerób. Istotnie, 500 litrów — to mało, na rejon o tak bogatych możliwościach rozwoju gospodarki mlecznej. Wprawdzie nie można jeszcze marzyć o tym, by mleczarnia przerabiała dziesiątki tysięcy litrów dziennie, zważywszy, że pogłowie bydła jest tu jeszcze stosunkowo nie wielkie i nie najlepszej jakości. Ponadto część ludności wiejskiej—prawdopodobnie raczej z przyzwyczajenia niż z kalkulacji — woli przerabiać mleko we własnym zakresie i z osełką masła biec do miasta.

TAK było w połowie kwietnia br. Ale od tego czasu wiele się zmieniło i to na lepsze — mówi kierownik mleczarni Grec — obecnie mamy około 3 tys. litrów dziennie. Mogło by być oczywiście więcej. Cóż, kiedy niektóre gromady, gdzie chłopi najwięcej domagali się otwarcia śmietańczarni, jak np. Nietkowice, — zawiodły nas, dostarczając po jej uruchomieniu znikome ilości mleka.

MLECZARNIA MA SAMOCHÓD CIĘŻAROWY

Aby umożliwić bardzo oddalonym gromadom odstawę mleka CSMJ w Poznaniu przydzieliła tutejszej mleczarni samochód ciężarowy, który robi codziennie 90-kilometrową marszrutę. Chłopi z gromad: Strumienno, Retno, Czarnowo, Wężyska, Chojna, Niemaszchleba, Pałęcko, Maszewo, Rybaki, Granice, Skarbona, Gorczyców, Gęstowiec, Drzenów, Radomicko i Osiecznica, mają taką wygodę z odstawą mleka, o jakiej nie marzyli! I dlatego może nie doceniają to udogodnienie. Są tacy dostawcy, którzy widząc daleko idące wysiłki mleczarni w kierunku pozyskania jak największej ilości mleka, nie chcą sobie nawet zadać trudu wyniesienia konwi przed dom na tzw. „stół".

90 km drogi, to nie fraszka — trzeba się śpieszyć. Trudno znaleźć czas na szukanie baniek po podwórzach. W dodatku przebycie wymienionej trasy kosztuje codziennie mleczarnię 3.600 zł. Przy 700 litrach mleka, chyba nie bardzo się to kalkuluje?

Z CZASEM PRZEKONAJĄ SIĘ WSZYSCY

Celem przełamania pokutujących jeszcze tu i ówdzie przesądów, nieekonomicznych przyzwyczajeń i szkodliwego konserwatyzmu, zwłaszcza w żywieniu krów, skierowała tu CSMJ jednego z najwytrawniejszych i najzdolniejszych instruktorów — Kowalczyka. Cóż, kiedy opadają mu już ręce — tak trudna i niewdzięczna jest jego praca na tym terenie. Wiadomo — ugory trudniej przeorać, niż uprawne pole! Powoli przekonają się nawet najoporniejsi, że przez racjonalne żywienie i długofalową odstawę mleka do mleczarni, dojdą do zadowalających rezultatów i korzyści.

B. Gorajski

PIĘKNO I BOGACTWO SZTUKI LUDOWEJ

Spółdzielnia Sztuki i Przemysłu Ludowego w Łodzi zorganizowała okrężną wystawę sztuki ludowej, poświęconą rejonowi rawsko - opoczyńskiemu. Wystawa ma na celu ułatwienie zapoznania się z ludową sztuką plastyczną rejonu rawsko - opoczyńskiego oraz nawiązania ścisłego kontaktu z ludnością tych powiatów.

Większość eksponatów wystawy pochodzi z materiałów zebranych podczas konkursu, który ogłosiła Łódzka Spółdz. Sztuki i Przemysłu Ludowego w kwietniu rb. Pozostałe eksponaty zebrano wśród ludności tych ośrodków, w których zatrzymywała wędrująca poprzez wszystkie większe skupiska obu powiatów wystawa — wśród mieszkańców wiosek Radzice Duże, Studzianna, Kraśnica, Smardzewice pow. opoczyńskiego i Rzeczyca pow. rawsko-mazowieckiego oraz miasta Opoczna.

Na otwarcie Wystawy, które odbyło się w Radzicach Dużych przybyła licznie ludność okoliczna oraz uczestnicy obozu naukowego w Sulejowie z dyrektorem Państwowego Instytutu Sztuki Ludowej w Warszawie prof. Zyglerem i dyr. Instytutu Historii i Sztuki prof. Piwockim na czele.

Przedstawiciel obozu naukowego w Sulejowie wręczył 30 dyplomów mieszkańcom Radzic Dużych i wsi okolicznych, którzy dostarczyli eksponatów na wystawę.

Wśród eksponatów reprezentowane są licznie wycinanki — dzieło pracowitych rąk kobiet wiejskich, piękne „pająki", zawieszane u pułapu chat oraz stroje ludowe. Uwagę zwracają barwne za paski i wełniaki, gorsety, kaftany męskie, białe sukmany z czarnym szamerowaniem, tzw. „węgierki" kobiece i dziecięce wełniaczki, kątanki, prześcieradła i dywany. Bogato przedstawia się dział haftów: najstarszy biały oraz późniejsze czerwony z czarnym i biały z czerwonym. Z bielizny estetycznie ozdobionej zaprezentowano na wystawie poszewki i tzw. obruski wielkanocne. Ciekawie wyglądają również eksponaty z zakresu ceramiki ludowej.

Ciekawe eksperymenty z „Herbicydy"

Nowy środek chemiczny tępi chwasty

W rolniczych zakładach doświadczalnych w Wielkopolsce dokonano w ostatnich dniach ciekawych doświadczeń w niszczeniu chwastów przy pomocy preparatu zwanego „Herbicydy" — 2,4 D. Wymieniony preparat jest produkcji polskiej. Wywołuje on zaburzenia w życiu roślin, objawiające się tym, że roślina skręca się w różnych kierunkach, część komórek zamiera, część rozrasta się nadmiernie i w rezultacie po kilku dniach roślina ginie. Charakterystyczne jest to, że preparat ten niszczy tylko rośliny dwuliścienne.

Zastosowanie tego środka w ogrodnictwie i rolnictwie może mieć ogromne znaczenie, zważywszy, że można nim niszczyć większość uprzykrzonych chwastów, jak np.: osty, ognichę, pokrzywy itp., nie szkodząc przy tym zupełnie zbożu, czy innym roślinom tra wiastym.

Poza tym przeprowadzono doświadczenia w niszczeniu chwastów przy pomocy środka, zwanego „Don-nitro-krezolem", również fabrykacji polskiej. Niszczy on jednak wszystkie rośliny — parząc je.

— W odpowiednim jednak roztworze — wyjaśnia dr Białobok, — kierownik placówki — używa się wspomnianego środka do niszczenia części kwiatów drzew owocowych, aby spowodować coroczne, regularne owocowanie, a ponadto uzyskać większy i równiejszy owoc.

Tegoroczny urodzaj zbóż ozimych i jarych
jest lepszy niż przeciętny

Na obszarze, wynoszącym 9 mil. 745 tys. ha, trwają w Polsce żniwa. Z powierzchni tej żyto zajmuje około 5.000.000 ha, pszenica — 1.450.000 ha, owies — 1.750.000 ha i jęczmień — 1.040.000. W porównaniu z rokiem ubiegłym obszar zasiewów wzrósł o 158.000 ha. Są nieznaczne szkody, spowodowane burzami gradowymi w województwach: lubelskim i kieleckim.

Żniwa rozpoczęły się z powodu chłodów, trwających w drugiej połowie czerwca, później niż przewidywano. Opóźnienie to wpłynęło jednak dodatnio na ziarno oraz na wzrost zbóż jarych. W sumie, tegoroczne zbiory będą o wiele lepsze niż w roku ubiegłym, co wpłynie dodatnio na sytuację gospodarczą w kraju, gdyż — dzięki zapasom, jakie utworzyliśmy w zeszłym roku — będziemy mogli na większą skalę eksportować zboże do krajów o małej zasobności zbożowej.

Bogate plony przyczynią się niewątpliwie do podniesienia materialnego rolników, gdyż cena zbóż zostaje na poziomie roku ubiegłego, a ponadto chłopi utworzą sobie rezerwy paszowe dla pomyślnego rozwoju hodowli.

Ministerstwo Rolnictwa czuwa nad przebiegiem żniw. Państwowe, spółdzielcze i prywatne rolnictwo, zostało zaopatrzone w większą ilość maszyn: na terenie całego kraju pracuje około 40.000 maszyn żniwnych. Do obsługi snopowiązałek dostarczono 3.950 ton wysokogatunkowego sznura oraz 110.000 m. płótna. Ponadto zakupiono w ZSRR 50 kombajnów, które skierowano do prac żniwnych w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Jeden kombajn zastępuje pracę 160 ludzi, a do obsługi potrzebuje tylko dwoje ludzi.

Po skoszeniu zbóż i zestawieniu w „mendle" rolnicy przystępują natychmiast do podorywek i siewu poplonów, dzięki czemu uzyskają większe ilości taniej paszy zielonej, a rola zostanie lepiej uprawiona do siewów jesiennych i wiosennych.

Sprzęt pierwszego pokosu siana i koniczyny został już ukończony. W znacznej części kraju plon był obfity i dobrze sprzątnięty. Okopowe zapowiadają się dużo lepiej niż w ubiegłym roku.

W sumie — rok będzie obfity. Należy tylko oczekiwać lepszej pogody na ukończenie żniw, a dotychczasowe deszcze zbożu nie zaszkodziły.

K. Baranowski

Siedem szkół i przedszkole zradiofonizowano
jako czyn lipcowy w powiecie grójeckim

Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju Oddział Powiatowy w Grójcu nie przejawiał od dłuższego czasu żadnej działalności. Z zadań, jakie ciążyły na nim, wyręczała go częściowo Powiatowa Komisja Oświatowa, która zradiofonizowała w ub. r. 7 szkół podstawowych.

Stan taki nie mógł trwać już dłużej, więc starosta powiatowy A. Bartoszuk zwołał zebranie, na którym wybrano nowe władze powiatowe SKRK.

Rozpoczęto pracę od podstaw. Najpierw zainstalowano 25 głośników radiowych dla najbiedniejszej ludności miasta Grójca. W marcu zradiofonizowano całkowicie szkoły podstawowe: w Chynowie, Mogielnicy — szkołę nr 2 i w Grójcu — szkoły nr 1 i 2.

Dla uczczenia „Święta Odrodzenia Polski Ludowej" Oddział Powiatowy SKRK przystąpił do radiofonizowania 7 następnych szkół podstawowych i przedszkola.

Dziś na uroczystych akademiach zostaną wręczone niżej wymienionym szkołom piękne aparaty radiowe: Grójec — szkoła nr 3, Mogielnica — szkoła nr 1, Warka — szkoły nr 1 i nr 2, Główczyn, gm. Błędów, Ogrodzieniec, gm. Kobylin, Góra Kalwaria — szk. nr 1 i przedszkole w Warce.

W ten sposób w powiecie grójeckim zostaną zradiofonizowane wszystkie zelektryfikowane szkoły podstawowe. Od dziś z dobrodziejstwa radia będzie korzystało w powiecie jeszcze 3.116 młodych obywateli, a Polskiemu Radiu przybędzie 3.116 nowych słuchaczy.

W. Janus

Dwaj robotnicy ulepszyli motopompę
i zaoszczędzili 5 milionów złotych rocznie

Mechanik Stefan Kwiatkowski i maszynista Józef Kazał, zatrudnieni w Państwowym Przedsiębiorstwie Robót Czerpalnych i Podwodnych w Gdańsku dokonali ulepszenia motopompy typu „Lister".

Poprzednio do wprowadzenia pompy w ruch był potrzebny specjalny silnik i obsługa, złożona co najmniej z 8 ludzi. Uruchamianie trwało od 1 do 2 godzin, a zatrzymywanie wymagało powtórzenia zbyt wielu czynności.

Oszczędności wynikłe z tego tytułu wynoszą 5 mil. złotych rocznie.



● W Rzeszowie zakończył się 10-miesięczny kurs dla analfabetów, zorganizowany przez Związek Zawodowy Kolejarzy. Naukę na kursie pobierało 27 starszych robotników kolejowych. Podobny kurs ukończyło 27 osób w Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Mikulicach.

● Za wybitne osiągnięcia we współzawodnictwie pracy Zarząd Okręgowy Związku Zawodowego Kolejarzy w Olsztynie przyznał pracownikom kolejowym z placówek podległych DOKP Olsztyn nagrody pieniężne. Nagrody te otrzymało 135 kolejarzy.

● Trójka murarska w składzie: Franciszek Dworawski, Stefan Rombalski i Bolesław Sosnowski, zatrudniona przy budowie kanału przewozowego w Grudziądzu, ułożyła w ciągu 8-godzinnego dnia pracy 23.850 cegieł. Rekord ten przekracza o 100 proc. dotychczasowy najlepszy wynik trójek murarskich na Pomorzu.

Wspaniałe zbiory rzepaku i jęczmienia w Państwowych Gospodarstwach Rolnych
Okręgu Szczecińskiego

Państwowe Gospodarstwa Rolne okręgu szczecińskiego ukończyły już całkowicie zbiór rzepaku i jęczmienia ozimego. Sprzęt przeprowadzono na powierzchni 3.760 ha. Wstępne, próbne omłoty rzepaku i jęczmienia wykazały znacznie wyższe plony aniżeli w roku ubiegłym.

W zespole Penzino, w powiecie Stargard, próbne omłoty dały 30 kwintali jęczmienia oraz 16 kwintali rzepaku z 1 ha. Dobre urodzaje uzyskano dzięki lepszemu nawożeniu gleby, lepszej uprawie oraz sprzyjającym warunkom atmosferycznym.

Pomyślnie zapowiada się również zbiór żyta. W celu szybkiego przeprowadzenia omłotów zbóż selekcjonowanych i terminowego zaopatrzenia mało- i średniorolnych chłopów w kwalifikowane ziarno siewne, Państwowe Gospodarstwa Rolne okręgu szczecińskiego przygotowały już do młocki 250 młocarni.

Konferencja przewodniczących Społecznych Komisji Kontroli w Rzeszowie

W Rzeszowie odbyła się konferencja przewodniczących społecznych komisji kontroli z udziałem przedstawicieli partii politycznych, związków zawodowych i Delegatury Komisji Specjalnej. Obradom przewodniczył przewodniczący Woj. Rady Narodowej Wiśniewski.

W czasie obrad wojewódzki inspektor Rad Narodowych Cieślicki wezwał członków komisji społecznych do uaktywnienia pracy komisji i ściślejszego powiązania jej działalności z dążeniami partii politycznych i zw zawodowych, reprezentujących interesy świata pracy.

Przewodnicząca Delegatury Komisji Specjalnej w Rzeszowie — mgr H. Hass omówiła wyniki walki ze spekulacją i szkodnictwem gospodarczym, podkreślając, że uzyskane sukcesy w tej walce zawdzięczać należy w znacznym stopniu pomocy całego społeczeństwa. Przewodnicząca Delegatury Komisji Specjalnej wezwała zgromadzonych do jeszcze wydatniejszego udziału w walce z przestępczością.

W wyniku obrad uczestnicy konferencji postanowili podnieść poziom ideologiczny członków komisji oraz wyeliminować z komisji kontroli społecznej osoby nie spełniające należycie swoich zadań.

Państwowy Monopol Spirytusowy
w okresie planu 6-letniego

Państwowy Monopol Spirytusowy przed wojną był przedsiębiorstwem, które służyło przede wszystkim interesom fiskalnym państwa i nastawione było głównie na produkcję napojów alkoholowych. Po wyzwoleniu Monopol Spirytusowy rozszerzył swoją działalność, przejmując z rąk prywatnych gorzelnie przemysłowe, rektyfikacje oraz fabryki wódek gatunkowych.

W okresie planu 3-letniego Monopol Spirytusowy odbudował zniszczone zakłady i postawił swoją produkcję na takim poziomie, aby pokryć całkowicie zapotrzebowanie rynku. Szczególną uwagę zwrócono na jakość wyrobów. Wódki czyste produkowane są ze spirytusu starannie oczyszczonego, bez szkodliwych dla zdrowia pozostałości fermentacji, a wódki gatunkowe na naturalnych sokach owocowych, ekstraktach i wyciągach ziołowych. Ponadto rozpoczęto produkcję specjalnych gatunków wódki eksportowej, jak np. wódkę czystą eksportową oraz wiśniówkę słodką „Cherry Cordial", poszukiwane na rynkach zagranicznych.

Plan 6-letni Monopolu Spirytusowego przewiduje zmianę kierunku działalności przedsiębiorstwa. Zbyt spirytusu wzrośnie o około 300%, przy czym ograniczona zostanie stopniowo produkcja napojów alkoholowych, a większość spirytusu przeznaczona zostanie na cele przemysłowe. Zmiany te najlepiej obrazują cyfry spirytusu, przypadające na głowę ludności: w roku 1949—2 litry 100% na cele konsumcyjne i 2,4 na cele przemysłowe, a w roku 1955 — 1.8 l na produkcję wódek, a 5,97 l spirytusu przemysłowego.

Spirytus stanie się jednym z najcenniejszych surowców naszego przemysłu, zwłaszcza chemicznego i farmaceutycznego, pod postacią spirytusu odwodnionego, przyczyni się do zmniejszenia deficytu paliw płynnych. Poza tym nastąpi całkowite wykorzystanie dla celów przemysłowych ubocznych produktów przy fabrykacji spirytusu: jak węgla wywarowego, drożdży pastewnych i suchego lodu.

Monopol Spirytusowy w okresie planu 6-letniego będzie dostawcą taniego surowca dla innych gałęzi przemysłu, stanie się ogniwem w rozwoju przemysłu krajowego, transportu i rolnictwa.

Produkcja prowadzona będzie w Zakładach złożonych, tzw. kombinatach, grupujących gorzelnie, rektyfikacje, zakłady odwadniania i wytwórnie wódek, co zapewni racjonalną i oszczędną gospodarkę i niskie koszty wytwarzania.

„O"

Józef Morton

DROGA OTWARTA

80)

— Bo co — ciągnął dalej — mamy czekać? Na co? Dzieci, proszę pana, już od dwóch lat nie dają mi spokoju. Tylko te podłogi mnie smucą, te podłogi, panie wójcie, nie mówiąc już o oknach.

— Będą i podłogi, będą i okna. Jeszcze w tym tygodniu przyślę majstra do pana, niech naprawia co trzeba, a szyby na okna pójdą z cieplarni dworskiej. Tam już nic nie ma. Wszystkie kwiaty porozkradali ludzie. Dobrze chociaż, że szyb wszystkich nie powyciągali, bo teraz mielibyśmy prawdziwy kłopot.

Marcel uśmiechnął się do pana Dziobaka całą swoją piegowatą twarzą, jakoś odruchowo jeszcze raz uścisnęli sobie ręce gorąco, serdecznie, jakby już stanowili parę przyjaciół i kierownik pobiegł drobnym krokiem małego grubaska za furmankami z węglem, zaś Marcel zawrócił do Gminy, gdzie czekał na niego Andrzej. Ale jakże już był zmęczony!

Teraz jednak, kiedy cały ten dzień miał już poza sobą i nareszcie pozostawiony był samemu sobie, daleki nawet od myśli — kłopotów urzędowania, nie czuł zmęczenia. Z chłopięcą radością maszerował przez śnieg, zawieję, chwilami nadsłuchiwał przejmującego wycia wichru, trzepocącego w koronach wysokich drzew w parku dworskim, po czym lekko, jakby wracał z randki z ukochaną dziewczyną, zapuszczał się coraz głębiej w aleje, wymoszczoną śniegiem, jak dywanem z bawełny.

Po raz pierwszy od czasu opuszczenia Pustoszyna nie chciał myśleć o Tomkowej, ani też przywoływać na pamięć obrazów przebywania z nią sam na sam gdzieś w mrocznych zaułkach. W ciągu paru dni niewidzenia jej powiększyła grono kobiet, które przesunęły się, jak jasna plama przez jego życie, nie pozostawiając po sobie ani żalu, ani wyrzutów sumienia. A jeszcze przed pójściem do wójtowej wydawało mu się, że Tomkowa zaciąży na jego życiu, że niby strumień wedrze się w nie i albo zabierze go dla siebie, albo przez wiele lat trzeba będzie Marcelowi walczyć z nią i o nią.

W życiu Marcela było już kilkanaście kobiet. Z niektórymi znał się krótko, zaledwie parę godzin, z innymi, jak z Tomkową, stosunki trwały długie miesiące. Do każdej z nich jednak Marcel podchodził prosto, po chłopsku, brał ją, dając jej równocześnie siebie. Przy tym nie stwarzał sobie niepotrzebnych ceregieli, oporów, wahań. Każda napotkana kobieta była dla niego okazją, po którą śmiało i odważnie należy wyciągać ręce, toteż i wyciągał. Udało się, zwycięstwo było po jego stronie, przegrywał — trzeba mu było iść dalej. Taki był. Do tego służyło mu i zdrowie, i siły.

Kiedy zaszedł po pieczęć wójtowską do Wróblów i przyjrzał się uważniej swoim uwodzicielskim wzrokiem Gieni, powiedział sobie ze śmiechem, że jeszcze nie widział takiej łatwej kobiety, jak ona i zarazem tak pięknej, pociągającej. Inne wymagały namowy, obiecanek, gorących, dusznych słów, złudy uczucia, w które zawsze jakoś po kobiecemu wierzyły, po Genię, jak po dojrzały owoc, wystarczy tylko wyciągnąć dłoń, by z zerwaną rozkoszą iść dalej. Na przeszkodzie temu stało tylko jedno: Genia była żoną człowieka, którego on poszukiwał. To zamgliło jasność decyzji i zawahał się.

— Czy nie będzie potem niepotrzebnego gadania na wsi? Męża wygnał z domu, żeby bez krępacji chodzić do jego baby...

Ale znów spojrzał jej w oczy. Genia zaśmiała się głośno, zmysłowo i Marcel nie mógł się już cofnąć. Musi tę kobietę mieć, musi! Nie więcej, tylko jeden, jedyny raz, a to przecież nie powinno mu zaszkodzić w opinii, w ogóle nikt o tym nie powinien się dowiedzieć.

Genia, zobaczywszy Marcela na zajutrz w drzwiach swojej izby, tym razem przybywającego do niej specjalnie, urwała swój śpiew i popatrzyła na niego takim radosnym wzrokiem, jakby na niego czekała, ba, jakby go wyglądała. Siedziała przy oknie, ręce wyciągnięte miała na stole, złożone jedna na drugą, ale kiedy się Marcel do niej zbliżył, poderwała się i wyciągnęła do niego dłoń.

— Co to? Sami jesteście? A ten, ten... No, jakże mu, ten syn wójta, nie ma go?

— Nie ma — odrzekła, robiąc mu miejsce obok siebie na zydlu.

— To dobrze, bo wczoraj bardzo mi przeszkadzał. Gdyby nie on, dużo rzeczy byłbym wam powiedział.

— Dzisiaj powiecie? — uśmiechnęła się do niego kusząco.

Usiadł przy niej i w pewnej chwili niby niechący położył jej rękę na kolanie. Genia, jakby nie zauważyła wcale ruchu jego ręki, zaszczebiotała.

— Wczoraj, ledwoście ode mnie wyszli, od razu wiedziałam, że dzisiaj przyjdziecie. Dużo o was słyszałam.

Marcelowi zamarła na chwilę ręka.

— Muszą to być same złe rzeczy, prawda?

— Nie same złe. Ale więcej złych Najgorsze to, że jesteście stuprocentowym bolszewikiem, komunistą, co kościoły chciałby pozamykać, dwory popalić...

Marcel zrobił głęboki wydech i śmiało posunął rękę dalej, powyżej kolana.

— Dobrze idzie — pomyślał gorąco — za dobrze. Jeszcze z żadną tak nie było...

Sapnął głośno napęczniały wzrastającą pożądliwością.

(d. c. n.)

TRASA WSCHÓD - ZACHÓD

Pozwólcie mi na wzruszenie.

KIEDY z wiaduktu widzę, jak tłumy warszawiaków płynąc prostą, jak strzelił arterią znikają w ciemnym otworze tunelu, kiedy niespokojny wzrok wznosi się wyżej i obejmuje pastelowe plamy staromiejskich kamieniczek na Krakowskim Przedmieściu, kiedy na tle chmur dostrzegam tak znaną sylwetkę Kolumny Zygmunta, nie dziwcie się memu zdławionemu wzruszeniem głosowi.

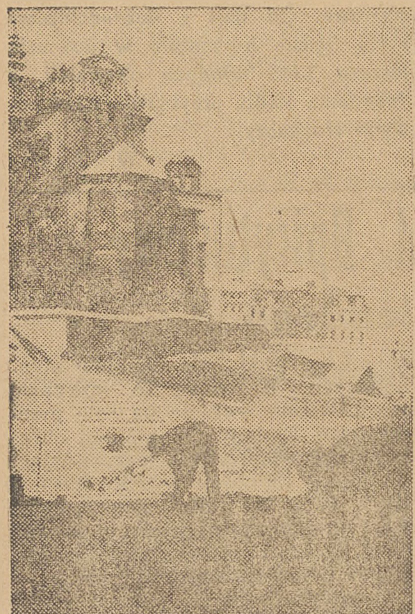
Roztaczający się wokoło obraz wprowadza chaos. Spojrzenie zaczepia o Wisłę, ruiny, zieleńce i ludzi i nagle widz staje w zaczarowanym kręgu podziwu i radości.

Dlatego to właśnie nieznajomi przechodnie ślą dziś sobie uśmiechy, i dlatego też Wasz przewodnik ofiarował im tyle wzruszenia.

MAM oprowadzić Was, nasi w najbardziej nawet odległych wsiach zamieszkali Czytelnicy, po otwartej dzisiaj Trasie W — Z.

Wmieszajmy się więc w tłum mieszkańców tak bestialsko zburzonego przez Niemców miasta.

Wczujmy się dzisiaj w ich sytuację. Niech ta potężna arteria



Kościół św. Anny dostał należytą oprawę i obecnie pięknо jego udostępnione zostało wszystkim zwiedzającym Trasę W—Z.

i dla nas będzie realnym wyrazem marzeń o nowej Warszawie, mieście szczęśliwej przyszłości.

A kiedy i na Was oddziaływać już zacznie celowość i piękno Trasy, podszepnę Wam do ucha przypomnienie: co piąty z uczestników społecznej akcji odbudowy Warszawy pochodzi ze wsi; co dziesiąta złotówka na ten cel złożona przez społeczeństwo pochodzi z chłopskiej garści.

Jesteśmy więc tutaj współgospodarzami.

RUSZAMY w drogę. Od ulicy Radzymińskiej idealnie prostym odcinkiem Trasy przejdziemy wzdłuż dawnych terenów kolejowych, przetniemy Targową, zostawiając na boku piękny pomnik Wdzięczności.

Ul. Zygmuntowska zaprowadzi nas na most Śląsko-Dąbrowski po czym wzdłuż pasów zieleni i celowych obudowań zapadniemy się w tunel.

Zdążymy tylko zauważyć nad tunelem zarysy kamieniczek Starego Miasta, czerniejące zwaliska Zamku Królewskiego i błyszczący miedzią pałac „Pod Blachą".

W stronę Woli biegnie dalej Trasa obok pięknie wyremontowanego pałacu Radziwiłłów, i dawnym Lesznem, mijając budujące się osiedle Muranów i plac Kercelego, łączy się z ul. Wolską i wśród gruzów wybiega w przestrzeń.

ZROBILIŚMY więc siedem kilometrów na przestrzał Warszawy, od krańca Pragi do krańca Woli.

Pamiętamy z tej wędrówki dobrze i most nad Wisłą i tunel pod Skarpą. Ruchome schody będące szczytem techniki, wyniosły nas na wysokość 12 metrów w górę i znaleźliśmy się u stóp Kolumny Zygmunta, tak samo jak przed trzystu laty spoglądającego na kamieniczki wiernie odtworzone ze starych obrazów.

Widzieliśmy po drodze budujące się olbrzymie dzielnice robotnicze i odbudowane pałace oddane w służbę społeczeństwa.

Patrzyliśmy na hektary trawników, skwerów i parków i oglądaliśmy kunsztowne szczegóły barokowych kamieniczek i kolorową mozaikę fontanny mariensztackiej.

Zapamiętajmy te widoki.

ZMĘCZENIE nóg daje nam obraz rozmiarów trasy. W jakim celu jednak była ona budowana?

Cofnąć tu trzeba się do minionych lat, kiedy pierwsi mieszkańcy zaczęli wracać na ruiny „swojej Warszawy". Ściągali tu szybko ze wszystkich stron. Już w 1947 roku miasto przekroczyło pół miliona mieszkańców. Życie pulsowało wtedy wzdłuż osi mostu Poniatowskiego i alei Jerozolimskich.

Chaotycznie remontowane, stłoczone do niemożliwości Śródmieście kończyło się na tej właśnie linii.

Stare Miasto, Powiśle, tereny dawnego getta — były olbrzymim rumowiskiem. Na Wisłostradę, czy w gąszcze zniszczonej Starówki niechętnie zapuszczali się ludzie o zmroku. Zgiełkliwe śródmieście łączył z Żoliborzem wąski przesmyk między gruzami.

A Warszawa dzisiaj?

Trasa W — Z stała się najruchliwszą drogą przelotową Warszawy. Wzdłuż jakby życiodajnej

Napisał Mieczysław Kolbusz

arterii odżywają zamarłe dzielnice.

Już zaludniła się Wisłostrada. Pieczołowicie odtworzony został Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście; dźwiga się w górę Mariensztat.

Plac Zamkowy został uporządkowany, rozpoczęto pierwsze prace na Zamku Królewskim, zabrano się do Starówki...

Wzdłuż Trasy, jakby na wyścigi rosną wielkie i nowoczesne osiedla robotnicze: Młynów, Muranów, Mirów i Kolonia Praska.

W opuszczone dotąd dzielnice Trasa W — Z skierowała strumień życia i rozmachu budowy.

TYLE zrobiła Trasa W — Z dla Warszawy. Co dała jednak jej mieszkańcom, jakie korzyści bezpośrednie dała człowiekowi?

Mówi się przecież, że architektura jest sztuką, która organizując przestrzeń nie tylko daje obraz rzeczywistości społecznej, ale która może wpłynąć na to, co powstaje w życiu.

Jest zrozumiałe, że architektura Polski socjalistycznej poszła w tym samym kierunku głębokiego humanizmu, który widać w każdej dziedzinie naszego życia.

Dlatego też nie zadowolono się faktem, że dzięki skróceniu drogi mieszkańcy Żoliborza, Woli, czy Pragi zyskują pół godziny więcej dla siebie w ciągu dnia.

Każda odbudowana ulica, trawnik, a nawet ozdobne wnętrze kina czy malowidło ścienne ma nie tylko służyć człowiekowi, ale kształcić i wzbogacać go w nowe wartości.

Życzliwość dla człowieka, który tu będzie żył, pracował i cieszył się wyznaczała plany Trasy W—Z.

TRASA W — Z mówi:

...Patrzcie jak socjalizm leczy miasto, jak potrafi leczyć cały kraj. Choć jestem najnowocześniejszą arterią Stolicy, pełną luksusu i doskonałości technicznej, nie zdruzgotałam zabytków przeszłości. Na tym bowiem polega sens i wielkość budownictwa socjalistycznego, że budując NOWE nie niszczy STAREGO, a nawet powiększa to, co jest tego warte...

Budujący Trasę inżynierowie i robotnicy sprawdzili w terenie swoje możliwości i wartość swego wysiłku. Przyda się to doświadczenie.

Najważniejszym jednak dorobkiem budowy był osiągnięty stosunek do pracy.

Cała Warszawa interesowała się tymi pracami, krytykowała i chwaliła... Cała zaś załoga wiedziała, że praca ich idzie dla dobra ludzi pracy, że oni niecierpliwie na Trasę czekają.

NIE wiem, czy zauważyliście Czytelnicy, że w projektach Trasy W— Z nigdy nie podawano oficjalnego terminu zakończenia pracy.

Termin ten ustaliła sama załoga. To oni wzięli na swoje barki trud zakończenia właściwej budowy Trasy w 77 tygodni.

Cztery tysiące robotników wespół ze swymi inżynierami zobowiązało się dać odpowiedź licznym niedowiarkom, którzy pytali:



Oto jeden z tych, którzy zbudowali Trasę W—Z i dla których Trasa powstała — robotnik warszawski.

— Czy pokolenie sterane wojną, może sobie pozwolić na tak monumentalne przedsięwzięcie?

Odpowiedź godną daje sama Trasa.

Trasa W — Z to triumf jej twórców. Przy jej budowie zasłużyło się wielu; niesposób wymieniać wszystkich, wymieniając zaś jednego tylko, krzywdzi się reszte.

Oddajmy im więc w gromadzie chwałę za włożoną w tę pracę troskę, trud i serce.

**

O czym jeszcze ma Twój dziennik donieść Czytelniku, w związku z Trasą Wschód — Zachód?

Niewiele zostaje tu dla reportażysty na fantazję. Raczej kłopoczemy się, czy podołamy w przyszłości przekazać Wam wierny obraz dalszych wysiłków.

Bo Trasa W — Z nie jest kresem trudu. W naszych oczach wyrasta nowa wielka Warszawa. Bo „ludzie z Trasy" od jutra zabierają się do nowego dzieła.

Patrząc na Trasę W — Z jesteśmy o to nowe dzieło spokojni.

Co warto wiedzieć o Trasie W—Z

- Czas trwania budowy wynosił od 1 października 1947 — 17 lipca 1949 r., to jest 22 miesiące, to jest 95 tygodni. W tym roboty przygotowawcze trwały od 1 października 1947 r. do 1 lutego 1948 r., to jest 18 tygodni, zaś właściwa budowa Trasy W-Z rozpoczęła się 1 lutego 1948 r. i trwała 77 tygodni.

- Średnie zatrudnienie na miejscu budowy w Warszawie wynosiło ok. 4.000 ludzi, w ostatnich miesiącach — 6.500 ludzi.

- Autorzy projektu Trasy W-Z to, inż. arch. Stanisław Jankowski, Jan Knothe, Józef Sigalin, Zygmunt Stępiński.

- Autorami poszczególnych głównych elementów projektu Trasy W-Z są: dróg — inż. Stefan Urbański, tunelu i korytarza dla pieszych — inż Henryk Stamatello, wiaduktów i ścian oporowych — inż. Stanisław Lenczewski, zieleni — inż. ogrodnik Alina Szolcówna.

- Długość zbudowanej Trasy W-Z od wiaduktu Radzymińskiego do skrzyżowania ul. Wolskiej z ul. Młynarską, bez dojazdów bocznych i ulic doprowadzających — 6.760 m.

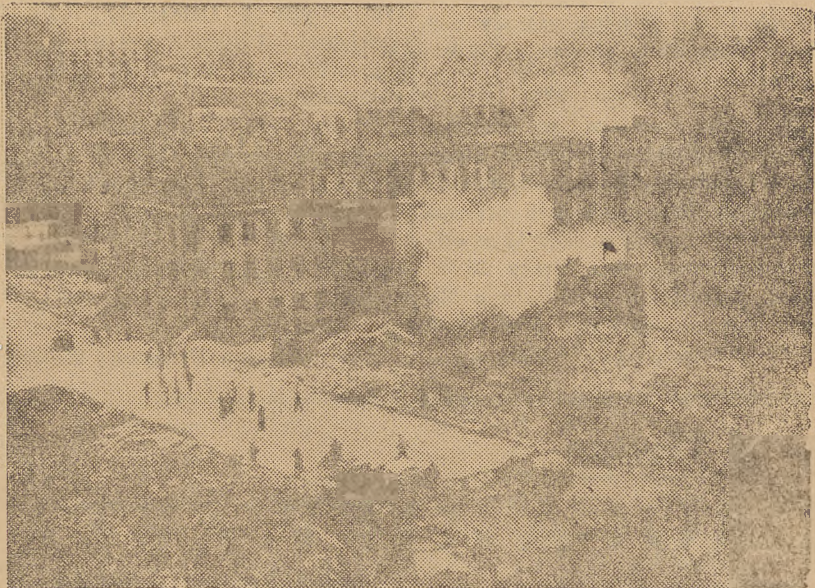
- W ramach budowy Trasy „W-Z" zbudowano 4 zespoły ściśle ze sobą związane, tworzące jednak odrębne zagadnienia:

- Schody ruchome produkował „Mestrostrój", Moskwa ZSRR, — montaż wykonała ekipa specjalistów radzieckich wespół z ekipą montażowców polskich, pod kierunkiem inżynierów radzieckich.

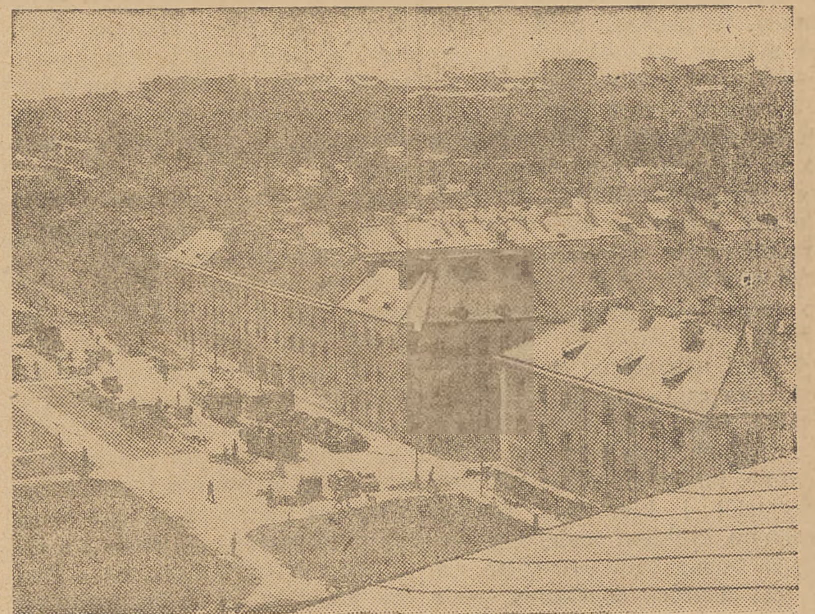
Wysokość schodów — 12 m, tj. 4 piętra, 3 biegi schodowe, mogące obracać się zarówno w górę, jak i na dół, każdy z nich o przelotności 8 — 10 tys. osób na godzinę.



Nie zawiedliśmy się i tym razem na robotnikach warszawskich. Dzięki ich ofiarnemu trudowi, Trasa W—Z gotowa jest w rekordowym tempie.



Jeszcze niedawno temu Mariensztat przedstawiał kupę gruzów i sterczące ruiny...



...dziś na miejscu tym żyje piękna kolonia robotnicza, pełna zieleni i słońca. Mariensztat jest pierwszą dzielnicą w którą Trasa W—Z wlała strumień życia.